

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 8.00. Kwartalnie Mk. 24.00.
Za odnośnienie do domu 40 fen miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 8.40. Kwartalnie 10.20.

Cena numeru pojedynczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warcka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskim:

Szycizna: 50 fen. za wiersz petirowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Brak: 7 fen. za wiersz, najmniej 75 fen.
Nadruk: (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petirowy (str. 4 szp.).
Nakład: 1 Mk. za wiersz petirowy (str. 4 szp.).
W druku handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petirowy (str. 4 szp.).

F.LJE. Człotachowa ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Gomulinski; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Fabjanów: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Kowale, Łomży i Białym. KANTORY: w Kielcach, w Kozłowie, w Mławie, w Ostrołęce, w Puławach, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Wielkie czy małe gospodarstwo rolne?

—o—

Wyszła w Niemczech w 8-tym wydaniu praca Dr. Fr. Aereboe „O ogólnej nauce eksploatacji rolniczej“ (Allgemeine landwirtschaftliche Betriebslehre). Autor jest znany jako wybitny urocznik i badacz na specjalnym polu produkcji rolnej. Jest to autorytet, który wskazał nowe drogi i horyzonty i jednako jest uznany zarówno przez praktyków, jak i teoretyków. Nasz zaciekawia w książce Aereboe'ego sprawa jego poglądu na celowość małego czy wielkiego gospodarstwa rolnego, gdyż punkt ten obchodzi nas bardzo w przyszłym rozwoju ekonomicznym naszego kraju rolniczego, który posiada, według statystyki z r. 1909, własności rolnej 10 7 milj. morgów t. j. 49 proc. w rękach włościan, 7 milj. morgów t. j. 31.8 proc. w rękach wielkiej własności, 1.8 milj. morgów t. j. 6 proc. w rękach szlachty zagrodowej, 8 milj. morgów t. j. 38.2 proc. w rękach państwa i miast — zatem 22 milj. morg. ogólnej własności rolnej w Polsce Kongresowej.

Statystyka lna (Die Bevölkerungs- und Grundbesitzverteilung im Zarum Polen Dr. Ench. Zechlin) podaje (str. 88) podług danych z r. 1904 — 54.6 proc. ziemi włościan i szlachty zagrodowej, czyli prawie te same cyfry co w 6 lat później. Biorąc te dane z dwóch rozmiarów ziemi, możemy skontrolować, iż małych gospodarstw w kraju mamy 56 pr. a wielkich 32 pr. Co do ilości liczba gospodarstw od pół do 5 hektarów wynosi 705095 od 5 do 100 hektarów 396866, pomiędzy ostatnimi są i średnie gospodarstwa od 5 do 20 hektarów, należące w 1/2 przynajmniej do włościan. W ten sposób nie będziemy dalecy od prawdy jeżeli w cyfrach ogólnych ilość gospodarstw większych od 20 do 100 i wyższej hektarów podamy na 81000, średnich od 10 do 20 hektarów na 270000, a małych od pół do 10 hektarów na 300000 — razem 1101000 gospodarstw.

Zaznaczając powyższe dane stwierdzić musimy, iż w kraju naszym ilość gospodarstw mniejszych systematycznie się zwiększa. Czy ta ewolucja jest z korzyścią dla ogólnego gospodarstwa narodowego? Otóż należy tu rozdzielić tu dwie strony: korzyść prywatną i korzyść ogólną, społeczną. Dr. Aereboe dotyka obu spraw z punktu ściśle ekonomicznego i powiada: Interes prywatny zarówno może być zabezpieczony w małym, średnim lub wielkim gospodarstwie rolnym. Niema tu żadnego dowiedzionego pierwszeństwa, bo wszystko zależy od stosunków miejscowych i osobistych od przypadku do przypadku.

Z punktu widzenia nauki ekonomicznej, działalność gospodarstw najmniejszych jest najintensywniejsza, potem następują gospodarstwa średnie. Wielkie rolnictwo dorównywa małym gospodarstwom tylko wtedy, jeżeli jest nieograniczone i spełnia rolę kierownika, nie mając obok siebie konkurencji innych wielkich majątków.

Majątki wielkie nie są całkowicie tem, co wielki przemysł i ekonomicznie dają rezultat więcej ujemny niż dodatni. Korzyści małych gospodarstw są przede wszystkim natury personalnej, gdyż tam właściciel jest jednocześnie przedsiębiorcą i robotnikiem i nie zależy tak od pomocy obcych rąk najemnych, jak większej majątkowości, co szczególnie wyraża się ujawnia się w hodowli bydła. Z drugiej strony, nie należy zapominać, iż wielka własność rozporządza większymi środkami materialnymi i pewnym podziałem

pracy i maszynami, które powiększają wydajność produkcji, aczkolwiek rentowności są w tym kierunku postawione pewne granice, które nie mogą być bez szkody przekroczone. Małe gospodarstwo przewyższa wielkie w wytrwałości, nadzorze, staranności we wszystkich robotach ręcznych posiadacza-włościanina, choć wielki majątek o ile właściciel sam gospodaruje, może opanować strony niemne i zniwelować je przygotowaniem fachowem i wyższą doskonałością techniczną. Dr. Aereboe jest zdania, iż praca właściciela bezpośrednia jest ciężka i opiekunka, a praca najemna wymaga pewnego pobudzenia i zainteresowania w rentowności przedsiębiorstwa, oraz ciągłego odnawiania pobudzeń. Jeszcze gorzej dzieje się tam, gdzie dobrami kieruje zarząd po za właścicielem, gdyż zarząd taki kosztuje 15 proc. ogólnej roboczej siły!

Podkreśla autor, iż nie wszędzie wielkie gospodarstwo rolne ustępuje małemu, wszystko zależy od warunków i stosunków, a głównie od działalności zawodowej ludzi w rolnictwie zajętych. Wogóle Dr. A. jest zdania, iż włościanie mają większy pożytek ze zwierząt domowych, których żywienie lub zmniejsza cenę mniej odciążają, gdyż mniej są narażeni na konieczną sprzedaż tych produktów rolnych. Porównywanie wielkości gospodarstwa i ich rentowności proporcjonalnie bywa zbyt niedostatecznem, bo w grę wejdzie musi i nakład kapitału własnego i obcego i obciążenie, zwykle znaczne w majątkach wielkich; łącząc z tem na szkodę wpływa wysokość wydatków domowych, zwykle nadmiernych dla sfery wielkich właścicieli, wobec skromnych potrzeb włościan i szlachty zagrodowej.

Obok ujemnych zasadniczo rezultatów materialnych, a zatem prywatnych wielkich własności, są one i z punktu gospodarstwa narodowego mniej celowe, bo zatrudniają mniej rąk roboczych. Statystyka dowodzi, iż małe gospodarstwo wymaga 10 razy więcej, średnie — pięć razy tyle ludzi, co majątek wielki na jednym i tym samym co do porównania wielkości terenie rolnym. Również handel i przemysł więcej musi obsługiwać małe gospodarstwa, które w zasadzie potrzebują stosunkowo więcej wszelkich materiałów i narzędzi i więcej zużywają nawozów. Podług Dr. Aereboe wielkie majątki tracą olbrzymie ilości siana nie zużytego oprócz innych produktów, wykorzystanych przez włościan, a koszty eksploatacji są też dla wielkich właścicieli znacznie wyższe. Dowód wielce pożyteczny działalności małych gospodarstw daje Danja, kraj wyłącznie prawie włościański, produkujący nadmierne ilości: jaj, masła i mleka.

Badanie Dr. Aereboe ma i dla nas pierwszorzędne znaczenie, bo wszak chodzi nam o pewny chleb dla powiększającej się ludności, pozbawionej przemysłu i zmuszonej nawet w czasie najwzmoższego rozkwitu polskiej przemysłowości do emigracji sezonowej dla utrzymania obecnej wielkiej własności taniością swojej pracy.

Ciekawszą jednak są dane — jako antyteza dowodów Dr. Aer., które znajdujemy w pracach ekonomistów rosyjskich czasu obecnego. Podług statystyki z roku 1916, drobne gospodarstwo przynosi 48 pudów, a wielkie 61 pudów zboża z dziesięciny, czyli więcej o 27 proc. Na Ukrainie, gdzie majątki wielkie najwięcej są rozwinięte, różnica powyższa jeszcze więcej się potęguje i dochodzi do 50 i więcej procentów. Dla charakterystyki dodamy, iż gubernia kijowska potrzebuje dla wyżywienia ludności miejskiej 50 milj. pudów żyta i pszenicy, dla zasiewu 8.6 milj. pudów dla miast powiatowych i Ki-

jowa 12 milj. pudów razem 71 milj. pudów rocznie. Tymczasem drobne gospodarstwa przynoszą zaledwie 56.4 milj. puda t. j. ilość nawet niedostateczną dla własnego ich wyżywienia i zasiewu, czyli, rynek handlowy jest zaopatrywany przez własność wielką.

Jeżeli przeprowadziliśmy paralelę pomiędzy zapatrywaniem Dr. Aer. a statystyką ukraińską, która poniekąd jest identyczna z warunkami w Królestwie; to podkreślić musimy różnicę inteligencji, fachowości i wydajność pracy pomiędzy chłopem zachodnio-europejskim a rosyjskim. W pośrodku stoi chłop polski i jemu trzeba nieść kaganiec oświaty ogólnej i fachowej, i jego należy uświadomić, że jest pracą chłopską na zagonie ojczyzny odnowionej.

Powiększenie gospodarstw małych i parcelacja wielkich dóbr prywatnych i koronnych może tylko dać korzystne rezultaty dla kraju wtedy, gdy włościanstwo stanie na wysokim poziomie wykształcenia rolnego i ogólnego.

Edw. Dullinger.

Co robią nasze ministerja.

—o—

5. Ministerjum spraw wewnętrznych.

(o) W każdym państwie, bez względu na jego ustrój, absolutny czy konstytucyjny wśród ministerjów rolę najważniejszą w zarządzie sprawami państwa odgrywa ministerjum spraw wewnętrznych. Od kierunku myśli politycznej kierownika tego ministerjum od jego zdolności i doświadczenia w sprawach politycznych i administracyjnych, od zdolności dobierania odpowiednich pomocników zależy szczęście mieszkańców państwa, ich spokój i zadowolenie z rządów.

O kierunku jaki w swojej polityce wewnętrznej p. minister Stecki obrał lub obrać zamierza, właściwie wiemy bardzo mało, zresztą nie wiele miał do tego sposobności. Bo też w chwili obecnej głównem jego zadaniem jest raczej budowa ustroju władz administracyjnych naszego młodego państwa, przygotowanie tych organów, które mają wykonywać zarządzenia rządu, zmierzające do zapewnienia Polsce spokoju wewnętrznego a ludności państwa możliwości rozwoju na zasadach konstytucyjnych, demokratycznych.

Przed kilku tygodniami na zasadzie rozmowy z p. ministrem Steckim, w artykule osobnym powiadomiliśmy naszych czytelników, jaki według projektów, opracowanych przez p. ministra ma być przyszły ustrój władz i podział administracyjny państwa.

Na zjeździe przedstawicieli prasy delegat ministerjum p. Łukasiewicz do naszego szkicu dorzucił szczegółów niewiele.

Możemy więc tylko przypomnieć, że w ustroju administracyjnym będą: gminy, powiaty i województwa, że w skład tych ostatnich wchodzić będzie cztery do pięciu powiatów, że gminom wiejskim i miejskim będzie przyznany rozległy samorząd. Obecnie wiele kłopotów sprawia ministerjum spraw reemigracji, oraz przygotowania do objęcia zarządu administracyjnego kraju i w sprawie tej trudne rokowania.

6. Ministerjum sprawiedliwości.

O tem, co robiło i co robi ministerjum sprawiedliwości, bez zarzutu, czy z usterekami, pisaliśmy tyle razy w artykułach i notatkach dziennikarskich, że zbędna chyba powtarzać to wszystko z

szeregu relacji o działalności innych ministerjów.

Posiada ten podzieliło widocznie i samo ministerjum, skoro w odpowiedzi na prośbę o udzielenie wyjaśnień na zjeździe prasy uznało za stosowne ograniczyć się do zawiadomienia piśmiennego, że wkrótce pod swój zarząd obejmie więzienia i że obecnie pracuje nad organizacją przyszłej administracji więziennej.

7. Ministerjum wyznań i oświecenia publicznego.

Nazywa się ono ministerjum wyznań religijnych, ale spraw tych jeszcze mu nie przekazano, zajęło się więc wyłącznie tym działem, jaki ma w swoich rozporządzeniach w całości, a więc sprawami oświecenia publicznego, a przede wszystkim szkolnictwem.

W ministerjum pracują, każda w swoim zakresie, cztery sekcje: 1) szkół elementarnych, 2) szkół średnich, 3) szkół zawodowych, 4) szkół wyższych, a nadto wydziały prawne, budownictwa, statystyki, higieny i departament sztuki.

Sekcja pierwsza dąży do otworzenia elementarnych, któreby szerzyły oświatę w najszerszych kołach ludności kraju w duchu narodowym. Obecnie szkół takich posiadamy już 7249, znacznie więcej aniżeli za rządów moskiewskich, potrzeba ich nam zaś najmniej 10,000. Wszystkie te szkoły utrzymują swoim kosztem same gminy, miejskie i wiejskie i tak być powinno także i w przyszłości, państwo przecież niektórym z tych szkół musi udzielać zasiłków.

Aby stworzyć dobre szkoły należy przygotować odpowiedni zastęp dzielnych nauczycieli, którzyby umieli nieść oświatę kaganiec i szerzyć zamiłowanie do niej wśród ludu. To też ministerjum upaństwowiło seminarja nauczycielskie pragnąc udzielać pomocy materialnej nauczycielom, zapewnić im byt bez trosk i emeryturę.

Sekcja 2 pracuje gorliwie nad rozwojem szkolnictwa średniego. Obecnie w samej tylko okupacji niemieckiej istnieje około 400 szkół średnich, o których stanie niezbyt dobrym pisaliśmy niedawno w oddzielnym artykule na zasadzie wyjaśnień udzielonych przez p. ministra Ponikowskiego, jak już wówczas zaznaczyliśmy ministerjum wkrótce upaństwowi 5 do 6 gimnazjów prywatnych, aby zamienić je na szkoły wzorowe. Niestety obecnie daje się odczuwać brak dobrych nauczycieli, wobec czego minist. udzielać będzie stypendjów kandydatom na pedagogów.

Sekcja szkół zawodowych ma również zadanie wielkie, aczkolwiek bowiem posiadamy obecnie około stu szkół takich, nie wszystkie one przecież stoją na wysokości zadania z powodu braku środków. I w tem szkolnictwie brak zdolnych nauczycieli, znowu więc stypendja państwowe muszą przyczynić się do powiększenia ich liczby.

Na szkoły te ministerjum zwraca baczną uwagę, od ich stanu bowiem zależy rozwój naszych rzemiosł, przemysłu i handlu.

Sekcja szkół wyższych ma w swojej opiece rządzone autonomicznie uniwersytet, politechnikę i wyższą szkołę rolniczą, założy zaś szkołę główną gospodarstwa wiejskiego, akademię weterynaryj z urządzeniami uniwersyteckimi.

Sekcja czwarta rozciąga opiekę nad Tow. naukowemi, jej zaś departament sztuki opiekę nad publicznymi porządnymi w zakresie sztuki i nad zabytkami starodawnymi.

Ministerjum uznaje zasady, że szkoły winny rządzić się autonomicznie aczkolwiek pod kontrolą państwa.

Spisek dla oswobodzenia ex-cara.

Przewiezienie ex-cara z Tobolska do Jekaterynburga przypisać należy wykryciu spisku, dążącego do oswobodzenia byłego władcy. Z ogłoszonego przez komisariat ludowy sprawiedliwości protokołu wynika, że podczas rewizji, dokonanej w mieszkaniu ks. Dolgorukija i jednego z byłych członków synodu znaleziono dokumenty, według których w marcu r. b. było do ucieczki ex-cara wszystko przygotowane. W budynku, zamieszkiwanym przez cara wykryto 500.000 rubli w papierach i złocie. Straż była również przekupiona i zamieszana do spisku.

Ks. biskup Bandurski.

Ojciec św. stosownie do prosby, zwolnił J. E. biskupa Bandurskiego ze stanowiska sufragana lwowskiego.

Biskup Bandurski zamieszkał w Wiedniu i pobierał na pensji dożywotniej 10.000 koron rocznie.

Nominacja nowego sufragana lwowskiego nastąpi w ciągu paru miesięcy.

Zwołanie Rady Stanu.

„Monitor Polski“ z dnia 12 czerwca podaje następujący dekret:

„My, Rada Regencyjna Królestwa Polskiego, zwołujemy, na podstawie artykułu 14-go prawa o Radzie Stanu, niniejszem Radę Stanu Królestwa Polskiego na dzień 22 czerwca 1918 r. w mieście stołecznem Warszawie.

Dan w Warszawie 11 czerwca 1918 r.

† Aleksander Kakowski

Arceybiskup

Józef Ostrowski

Zdzisław Lubomirski.

Prezydent ministrów Steczkowski.

Wczoraj nadszedł z Warszawy do Łodzi telegram treści następującej:

Strajk pracowników w drukarniach dzienników polskich został zakończony dziś, w środę.

czwartek, po przyznaniu przez wydawców pracownikom drukarskim spełnienia większej części ich żądań.

KOMUNKATY URZĘDOWE.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwatery główna donosi dnia 12 czerwca.

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu uprzedza.

Walka artyleryjska o zmiennej sile.

Operacje piechoty ograniczyły się do wywiadów.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Armia generała Hutiera odparła wczoraj w ciężkim boju oczekiwany kontratak kilku dywizyj francuskich, dążących wielkimi kontratakami do odzyskania grupy wzgórz na południowym zachodzie od Noyon.

Z dużymi stratami odrzucono nieprzyjaciela na całym froncie ataku od Le Tloyron do Ant enil.

Samochody opancerzone zastosowane przez nieprzyjaciela w wielkiej liczbie leżą zniszczone pociskami na polu bitwy.

Miedzy Merry a Belloi, gdzie szturm nieprzyjaciela rozbił się o nasz kontratak, toczyły się zapamiętane walki aż do zmierzchu.

Z zachodniego brzegu Oisy na północy od Matzu wroga usunięto.

Liczba jeńców zabranych przez armję wzrosła do zgórą 13.000.

Postradanie wzgórz na południowym zachodzie od Noyon zmusiło wroga do opuszczenia stanowisk w lesie Carlepont, na wschodnim brzegu Oisy.

Na ustępującego nieprzyjaciela ostro napierając, dotarliśmy w walce do linii na południu od Bailly-Tracy-le Val i na zachodzie od Nampoclu.

Uparcie, nie szczędząc ofiar, atakował nieprzyjaciela w dalszym ciągu daremnie na północnym zachodzie od Chateau-Thierry.

Kilkakrotny szturm rozehwiał się ze stratami.

Pierwszy general-kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 12 czerwca:

Na frontach wzgórz i Piawy odbywały się walki artyleryjskie.

W odcinku wawozu Frenzela, na zachód Asiago i u Monte Assolone odparto natarcia nieprzyjacielskie.

W Albanii pod Sinopromto, na północny zachód od Korcy trwają walki z nacierającymi Francuzami.

Szef sztabu generalnego.

Rezygnacja ks. Radziwiłła.

Berlin, 12 czerwca.

„Berliner Tageblatt“ dowiadyuje się, że ks. Ferdynand Radziwiłł zrezygnował ze stanowiska prezesa Koła polskiego w Berlinie.

Po uchwatach polskich.

Wiedeń, 12 czerwca.

Doniesienie wiedeńskiego c. i k. Biura korespondencyjnego:

Dzienniki stwierdzają, że wskutek powziętych onegdaj jednogłośnie w Krakowie uchwał komisji parlamentarnej Koła polskiego, zwracających się w sposób ostry przeciwko rządowi Seidlera i domagających się jego ustąpienia, w sytuacji parlamentarnej nastąpił radykalny zwrot.

Podczas gdy wczoraj jeszcze w zwołanie Rady państwa uważane były za pomyślne, obecnie nasuwają się pod tym względem poważne wątpliwości.

Decyzja w tej sprawie nie nastąpi przed upływem bieżącego tygodnia.

Ze strony polskiej komunikują, że uchwały onegdajszej komisji parlamentarnej Koła polskiego oznaczają wypowiedzenie się za koniecznością mi państwem i porozumieniem ze stronnictwami niemieckimi.

Natomiast po stronie niemieckiej wspomniane uchwały Koła polskiego uważane są za skierowanie ostrza przeciwko narodowo-politycznym interesom niemieckim, wskutek czego wynik dosyć już daleko posuniętych rokowań w sprawie zbliżenia się Niemców z Polakami — stał się teraz wątpliwym.

Człotowe przesilenie w Austrii.

Wiedeń, 12 czerwca.

Doniesienie c. i k. Biura Korespondencyjnego:

Minister spraw wewnętrznych hr. Toggenburg otrzymał dymisję na własną prośbę.

Prezydent urzędu aprowizacyjnego Paul mianowany został ministrem aprowizacji; zaś prezydent policji w Wiedniu v. Gayer mianowany został ministrem spraw wewnętrznych.

Wiedeń, 13 czerwca.

Dzienniki stwierdzają, że ustąpienie ministra spraw wewnętrznych i mianowanie na jego miejsce prezesa urzędu żywnościowego, Paola nastąpiło niezależnie od uchwał komisji parlamentarnej Koła Polskiego i było postanowione zanim powzięto rezolucję krakowską.

Co się tyczy rozwiązania przesilenia parlamentarnego, to rząd postanowił termin porozumienia się stronnictw do 15 go czerwca.

Dopiero po tym terminie rząd powinien decyzyje ostateczne.

Sejm pruski.

Berlin, 12 czerwca.

Izba posłów przyjęła dzisiaj do § 24 (rozgraniczanie okręgów wyborczych) wniossek kompromisowy Heydebrandta, Lohmanna, Lüdickego, według którego w okręgach mieszanych językowo na kręśach wschodnich wprowadzone być mają wybory proporcjonalne.

Nadto przyjęto inną wniosek, że rozgraniczenie okręgów wyborczych nastąpić może za zgodą 3/4 członków obydwu izb.

Z temi zmianami § 24 przyjęto w całości.

Do § 25 go wprowadzono również poprawki kompromisowe.

Następne posiedzenie odbędzie się w czwartek.

Głosy prasy.

Berlin, 12 czerwca.

Omawiając wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej „Germania“ pisze:

Konserwatyści i ich przeciwnicy udało się osiągnąć taktyczne zwycięstwo. W izbie nie tylko utworzyła się większość, lecz do większości tej przylaczyła się również część frakcji centrowej, to zaś może mieć daleko większe znaczenie niż t. zw. kompromis.

Podobno prezes ministrów hr. Hertling w rozmowie z posłem v. Heidebrandem wypowiedział się zupełnie wyrażnie, iż przeprowadzić musi równie prawo wyborcze i że rząd bezwzględnie postanowił anulować do wyborów przez rozwiązanie Izby. To też na prawicy nie ma zbyt wielkich powodów do radości.

Oczywiście, dziś można było jeszcze raz wykazać swoją siłę, nie mniej przeto i tu ma wartość powiedzenie Galileusza: „E pur si muove“ — r. forma wyborcza tak samo biegnie wciąż naprzód jak i ku a ziemska.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 12 czerwca.

Na posiedzeniu dzisiejszem parlamentu Rzeszy niemieckiej rozpatrywano. Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godz. 1 poł. poł.

Wyjazd hr. Buriana.

Berlin, 12 czerwca.

Dziś wieczorem, o godz. 7 m. 15, austriacko-węgierski minister spraw zagranicznych, hr. Burian, opuścił Berlin w drodze powrotnej do Wiednia.

Pokój z Kaukazem.

Konstantynopol, 12 czerwca.

Dzienniki donoszą, że przedstawiciele Turcji podpisali traktat pokojowy z republiką południowo-kaukaską.

W Paryżu.

Budapeszt, 12 czerwca.

„Az Est“ donosi z Genewy: Paryż wygląda już teraz jak miasto oblężone.

Tysiące ranionych zapełniają szpitale.

Tłumy uchodźców, nawet z najbliższych okolic zapełniają ulice.

Na froncie zachodnim.

Berlin, 12 czerwca.

Doniesienie Biura Wolffa:

Liczba jeńców wziętych do niewoli przez Niemców od 21-go marca podniosła się do 75.000. Jednocześnie zdobyte artyleryjskie, wynoszące dotychczas 2950 dział wzrosła również z powodu nowego niemieckiego zwycięstwa pomiędzy Montdidier i Noyon. Koalicja straciła więc na różnych frontach ofensywnych cały materiał pozycyjny, nagromadzony na przestrzeni 270 klm, włąb sfer obronnych leżących jedna za drugą. Materiał ten znajdował się w niezliczonych obozach amunicyjnych i składach oraz kolejach. Krwawe straty wroga podniosły się do liczby niesłychanej.

Bazylen, 12 czerwca.

„Presseinformation“ donoszą z Paryża:

Z różnych doniesień wynika, że prezes ministrów Clemenceau w ostatecznym wygłoszonej swej mowie w parlamencie po-

wiedział, iż generalisimus, któremu powierzono główne dowództwo naczelne angielsko-francuskie nie może być zmieniony przez parlament francuski bez poważnego wstrząśnienia podstawami stosunków angielsko-francuskich.

Względ powyższy tłumaczy rezygnację parlamentu francuskiego z dyskusji nad interpelacją.

Costarica wypowiedziała wojnę.

Berlin, 12 czerwca.

„Nordd. Allg. Ztg.“ dowiadyuje się, iż wiadomość o wypowiedzeniu wojny Niemcom przez republikę Costarikę została urzędownie potwierdzona.

Wypowiedzenie wojny nastąpiło zapomocą dekretu rządu z dn. 23-go maja r. b.

Protest irlandzki.

Londyn, 12 czerwca.

„Daily News“ donoszą: Korporacja dublińska powzięła rezolucję, w której powiedziano między innymi:

„Protestujemy przeciwko nieprawemu postępowaniu rządu angielskiego, polegającemu na uprowadzeniu 80 naszych rodaków i kobiet, zamkniętych w rozmaitych zakładach karnych Anglii, a poddawanych różnym okrucieństwom“.

Flaga rosyjska.

Moskwa, 12 czerwca.

Ogłoszono dekret, na którego mocy urzędowa flaga rosyjska posiada barwę czerwoną z inicjałami w lewym górnym kącie: R. S. F. S. R. — wyrzniętymi lub wymalowanymi na kolor złoty.

Walki w Rosji.

Kijów, 12 czerwca.

Kozacy odcięli od wojsk bolszewickich Orenburg.

Wojska czeskie, operujące w Syberji zachodniej, zostały całkowicie pobite.

Posel ukraiński.

Kijów, 12 czerwca.

Posłem w Wiedniu na miejsce Jakowlewa mianowano W. Lipińskiego.

Posel białoruski.

Kijów, 12 czerwca.

Roman Skirmunt mianowany został nadzwyczajnym posłem białoruskiej republiki ludowej na Ukrainie.

K. miżniew.

Wiedeń, 12 czerwca.

Doniesienia dzienników, że austriacko-węgierskie ministerjum spraw zagranicznych wyraziło zgodę na propozycję uznania Kamieniewa za przedstawiciela rządu sowiektów, jest nie ścisłe.

Wobec tego, że ratyfikacja pokoju brzeskiego jeszcze nie nastąpiła, sprawa mianowania posła rosyjskiego w Wiedniu lub austriacko-węgierskiego w Moskwie nie jest aktualna.

Gabinet krymski.

Kijów, 12 czerwca.

Dowódca korpusu tatarskiego, generał Sulkiewicz, objął — jak donoszą z Sebastopola — prezydenturę gabinetu krymskiego.

Rosja a Ukraina.

Kijów, 12 czerwca.

Moskiewski rząd sowiektów zabronił chwilowo wyjazdów z Rosji na Ukrainę.

Republika dońska.

Kijów, 12 czerwca.

Delegacja kozaków dońskich hetmana Krasznowa wręczyła posłom niemieckim, hr. Mummowi i austriackiemu oswiadczenie o utworzenie republiki kozaków dońskich.

Rosja a Ameryka.

Depesza prywatna, „New York Times” z 17 maja z Waszyngtonu donosi:

Departament polityczny otrzymał od posła amerykańskiego w Rosji dr. R. Francisa urzędowy komunikat o żądaniu władz maksymalistycznych w Moskwie, tyczący się odwołania konsula amerykańskiego Johna K. Caldwell'a we Władywostoku. Przynajmniej żądania było to, że Caldwell i urzędnicy konsulatów innych państw koalicji zamierzali wtargnąć się do wewnętrznych spraw Rosji. Tymczasem rząd nie ma zamiaru odwoływać konsula, gdyż przekonano się, że Caldwell postępował zupełnie zgodnie z prawem i nie mieszał się do spraw wewnętrznych Rosji. Sekretarz stanu Lansing nie odpowiedział na protest bolszewików, ale gdyby odpowiadał, to słowa jego sądzono, że będą ogłoszone w imieniu zaprzeczenia. Tego samego dnia drukował „New York Times” depeszę „Associated Press” z Moskwy, datowaną 28 kwietnia, a której wyniki, że maksymaliści żądali również odwołania francuskiego konsula we Władywostoku.

S skierowano do posła Francisa żądania zawierające następujące punkty: 1) Odwołanie Caldwell'a; 2) przeprowadzenie śledztwa w sprawie jego udziału w rzekomych pertraktacjach z poselstwem amerykańskim w Pekinie; 3) stanowisko rządu amerykańskiego względem republiki bolszewików. W swej odpowiedzi do rządu bolszewickiego interpelował poseł amerykański wręczając mu dokument w ten sposób, że wskazuje on jedynie, jakoby osoby, które planują kontrrewolucję, zamierzają prosić Caldwell'a i innych dygnitarzy amerykańskich o poparcie. Ale dokument ten nie są dowodem, że próby rewolucjonistów zostały spełnione, względnie że amerykańskie przyrzekł jakakolwiek pomoc, czy udział w tej sprawie.

Francis zdaje się nie powiedział prawdy, gdyż wiadomo, między innymi, że konsul amerykański we Władywostoku w swoim czasie sam prosił o interwencję Japonii na Syberji, a amerykański attaché wojskowy w Pekinie popierał Semenowa przy organizowaniu jego wojska przeciwko bolszewikom. Tymczasem, jak już donosiśmy, powstała w Chabinie pod wpływem Ameryki autonomiczna republika syberyjska przeciwko maksymalistom.

Przeciwko bolszewikom.

„Daily Express” donosi z Moskwy o kontrrewolucyjnym spisku. W literaturze konserwatywnej, zamknięte teraz dzienniki, należą do sprzyjających, ale że cała sieć organizacji, otrzymujących pieniądze z tajemniczych źródeł, rozrzucona jest po kraju. Kwarta główna znajdowała się w Moskwie i nazywała się: „Związek dla obrony ojczyzny i wolności”. W tej kwartale poczyniono rewizje, które wykazały, że spisek miał charakter wojskowy.

Znaleziono dokumenty, które dały dowody, że planowane samach na posła niemieckiego Mirbacha z tym prowokatorskim zamiarem, aby wywołać w ten sposób okupowanie Moskwy przez wojska niemieckie.

Jeszcze bardziej fantazyjnym był plan wyśadenia w powietrze pałacu, którym podróżują kierownicy rządu maksymalistycznego. Przepuszczano, że rząd bolszewicki chce opuścić Moskwę i osiedlić w Nisznym Nowgorodzie. Spiskowcy wynajęli w odległości 13 mil od Moskwy wille i, oczekując odjazdu rządu, zajmowali się

podkładaniem dynamitu pod wagony kolejowe. Bolszewicy zgnetli teraz wszystkie te kontrrewolucyjne spryszczenia.

Ukraińska kolonia w Azji.

Z Kijowa donoszą:

Przybyła tutaj delegacja rady mandżurskiej, która żąda przyłączenia do Ukrainy terenów na Dalekim Wschodzie, zamieszkałych przez Ukraińców, i udziału w pertraktacjach pokojowych z Wielkorusją.

Idzie tutaj o sprawę, która może mieć wielkie polityczne znaczenie. Prowincje: Ussurijska, Amurska, Północna, Zabajkalska i teren mandżurskiej kolei, które zamieszkałe są w 1/4 przez ukraińskich kolonistów. Jest to tak zwany „Zielony Kłosa”.

Liczba mieszkających tam Ukraińców wynosi półtora miliona. Okręg ten posiada niesłychane skarby naturalne, m. i. węgiel i złoto. Natychmiast po wybuchu rosyjskiej rewolucji ogłosili cały ten okręg niezależność. Zorganizowała się mandżurska rada, powstały ukraińskie gazety i na czele milioji stanął gen. Chorwat, ukraińca, który od początku był zwolennikiem połączenia „Zielonego Kłosa” z Ukrainą.

W kwietniu b. r. odbył się w Chabarowsku kongres delegatów wszystkich prowincji, na którym postanowiono, nie poddawać się rządowi sowjetów, natomiast czynić starania przyłączenia „Zielonego Kłosa” do rządu ukraińskiego. Gen. Chorwatowi udało się wziąć górę nad bolszewikami w „Zielonym Kłocie”. Rada mandżurska pertraktowała następnie w Pekinie z delegatami koalicji i zajęła stanowisko przeciwne okupowaniu Syberji przez Japonię, o czym wówczas ogólnie mówiono. Wyniku jednak te pertraktacje nie dały.

Przybyła do Kijowa delegacja tej ukraińskiej republiki chłopskiej na Dalekim Wschodzie kieruje przewodniczącym rady mandżurskiej; jest nim Petro Twardowski, który pozostaje w kontakcie z gen. Chorwatem.

Delegacja wymaga między innymi, aby rząd ukraiński przy pertraktacjach pokojowych zażądał od Rosji uznania „Zielonego Kłosa”, jako części państwa ukraińskiego. W związku z tem mają być z tego terenu wycofane wszystkie rosyjskie oddziały wojskowe. Poza tem ma rząd kijowski mianować starostę dla całego terenu na Wschodzie.

Przy rządzie ukraińskim ma być stworzony urząd dla spraw „Zielonego Kłosa”. Delegacja została już przyjęta przez Durozenkę.

Dzienniki zajmują się tą sprawą bardzo szczegółowo i przyznają, postępowaniu rady mandżurskiej wielkie znaczenie polityczne, przyczem występują za przyłączeniem „Zielonego Kłosa” do państwa ukraińskiego. Z przyłączeniem tej kolonii na Dalekim Wschodzie, której charakter ukraiński nie podlega wątpliwości, a której obszar dwukrotnie przewyższa obszar kraju macierzystego, wzięłoby państwo ukraińskie udział w polityce wschodnio-azjatyckiej. W Kijowie twierdzą, że mocarstwa centralne poświęcają tej myśli wiele uwagi.

Lansing ostrzega!

Według doniesienia biura Reutersa powiedział sekretarz stanu Lansing w mowie, wygłoszonej z okazji mianowania go doktorem honorowym uniwersytetu Columbia: „Ostrzegam przed niebezpieczeństwem propozycji pokojowych, które do nas przychodzą z różnych stron.”

Jeżeliśmy się już raz widali w największą walkę historii, to byłoby prawie absurdum cofnąć się.”

Nowa droga do Indji?

„Nord. Allg. Zeitung” zamieszcza wywody o nowej angielskiej drodze do Azji. Piszą tam: Anglija tworzy sobie przez port rosyjski Aleksandrowsk i kolej murmańską nową drogę rezerwową do Indji, gdyż z powodu zwycięstw państw centralnych na wschodzie i warunków pokoju brzeskiego stało się wątpliwym powodzenie Anglii w Mezopotamji i Palestynie. Znaczenie nowej drogi polega na obejściu środkowej Europy. Droga ta jest krótsza od każdej innej, będącej dotychczas w dyspozycji, i znajduje się w rękach angielskich, jeżeli przyjdzie z Wielkorusją trwać będzie. Nowa linja dały przez Orenburg, Turkistan do Taszkentu, Samary i Kantonu, a więc bezpośrednio przed wrota Indji.

Ponieważ Rosja zdaje się być całkowicie w rękach Anglików i stojących za nimi Amerykanów, to z tej strony nie można oczekiwać opozycji. Bez wątpienia jest zamiarem Anglii utworzyć niemieckie drogi lądowe do Azji wschodniej, specjalnie do Chin.

Życie w Odessie.

„Wiek Nowy” zamieszcza następującą korespondencję z Odessy:

Po 12-godzinnej jeździe z Wołoczysk, połącz przybywa do Odessy. Wychodzę z dworca na miasto, ruch duży, pędzą dorozki, powozy auta. Wszędzie spokój i cisza. Przez trzy dni nie wychodziły gazety. Wydawanie zostało wstrzymane skutkiem 8-dniowego strajku, protestu z powodu zaprowadzenia cenzury. Jeszcze w dniu 18 maja rozwiązana została Rada miejska i dotychczas nieurzędowała.

Od paru dni strajkują piekarnie, mimo tego dosyć chleba po sklepach i handlach. Ale co za ceny! Cwierć funta białego chleba kosztuje 2 ruble 30 kop. Tak dzieje się w „Epichrzu zbożowym” Europy. W mieście oświetlenie elektryczne, ale niedostateczne, na prowincji świecą świecami, bo nafty brak zupełnie, ale podobno wnet on zostanie usunięty, bo z Rumunji ma nadejść 20,000 pudów nafty, a okręty austro-węgierskie mają zająć się dowozem węgla.

W porcie ruch wielki, liczne okręty i parowce, wcale potężne i okazałe stoją na kotwicy. Właśnie wyładują żołnierzy austro-węgierskich, przybyłych z Bratysawy i Rumunji. Na statkach powiewają flagi, a kolonyje austriackie i niemieckie stały ruch pasażerski, pocztowy i towarowy.

Opuścza bulwar mikołajewski i podążam z portu w centrum miasta, na ulicę: Richelieu, Deribasowską i Prochrańską. Ruch wielkolejski wszędzie, wystawy sklepów obfitują w najbardziej luksusowe artykuły. Ale co za ceny! Stale idą w górę, a publiczność przyjmuje to ze spokojem. Na ulicach sprzedają prześliczne kwiaty, malutki pączek róży kosztuje przeszło rubla! A jednak widać dużo bukietów kwiecica w rączkach nado-bnych dam, a liczne powozy ukazują się umajone bzami. W kawiarni gra muzyka, można się uraczyć pyszną kawą, „mrożonem”, dostać ciastka i najbilsze pieczywo. Co krok spotyka się na ulicach bud-

ki i wózki, gdzie sprzedają wodę sodową, znany „kwass” i „cytro”, rodzaj limonady; wszystkie mają wielki obdyt, bo skwar i upał wielki. Oprócz tego sprzedają po ulicach wszelkie możliwe artykuły galanterijne, papierosy ciastka, owoce, gumki do trzewików; gdzie tylko rzucić okiem, buda lub kram. A są dzielnice, że trudno wprost przejść ulicami, bo cały trotuar założony jest towerami i śolsk szalony dokoła handlarzy.

Miasto robi wrażenie bardzo czyste-go, ulice świetnie brukowane i asfaltowane, dorożki na gumach, żywy ruch, dostatek towarów. Tylko jedno przypomina niestety i naszą mizerję wojenną — to są ogonki liczne, jakie i tu wystają przed sklepami, bo i tutaj zaprowadzono karty i ludność nabywa cukier, herbatę, kawę i mąkę na karty. Do późnego wieczora nie zamiera życie i ożywiony ruch panuje długi, o północy jednak zasypia wszystko i czasem tylko jakiś strzał przerwie ciszę.

Liczni legionści polscy, którzy tutaj w pokaznej liczbie tworzyli świetnie uzbrojoną część armji, z wszelkimi oddziałami artylerji, inżynierji i parkiem prowiantowym, po dobrowolnym złożeniu broni, pozostają nadal w Odessie i gwarantem napełniają miasto.

Generał Foch.

O osobistym życiu generalissimusa armji francuskiej gen. Focha mało zamieścili dotąd wiadomości prasa francuska. W przeciwieństwie do swego poprzednika gen. Joffre'a, którego osoba dostarczała niejednokrotnie tematu do rozmaitych opowieści o anegdotycznym zabarwieniu postaci gen. Focha nie była dotąd wyzyskana w tym kierunku.

W ostatnich czasach, pełnych dla Francuzów niepokoju oczekiwaniami i niesłychanie naprężonych nastrojów, ludce paryski z niecierpliwością śledził dzienniki, chociaż przecież usłyszeć cośkolwiek z życia osobistego owego człowieka, od którego tak wiele dziś zależy. I oto dziennik „Journal” przekroczył pierwszy tę granicę, poza którą kończą się komunikaty oficjalne, a zaczyna się to co Francuz określa jednym słowem „intime”. Niezbyt bogate jednak żniwo w tym kierunku podaje „Journal”.

Z artykułu jego dowiadujemy się przede-wszystkiem, iż nazwisko Foch pochodzi z prawdopodobnie od celtyckiego „Foex” co oznacza ogień. Generalissimus francuski odziedziczył po swej matce Bretonce niebieskie oczy Celty; jako polandowiec — urodził się w r. 1851 w Valentine (departament „Haute Garonne”), jako syn urzędnika rodzinny — jest ciemno-włosy. Naczelnym sty, małomowny, czasami — zaskakująco — bardzo dowcipny; posiada on wszechstronne wykształcenie, żywo interesuje się sztuką, szczególnie z epoki starożytnej. W jedzeniu jest nader umiarkowany, ma jednak pewną „stałość” do deseru. Oddaje się z zamiłowaniem sportom, jest szczególnie zapalonym jeźdźcem; wierzcho-wiec jego nosi miano „Kreusa”.

O nastrojach psychicznych gen. Focha opowiada „Journal”; jeżeli ma on do rozstrzygnięcia jakiś trudny problemat przemysła go głęboko przed udaniem się na spoczynek, chodzące wadliwie i wszed po swym pokoju; rano przy obudzeniu znajduje już kwestję rozwiązana. Jak sam generalissimus twierdzi, wydaje mu się nie-ras, iż lustro, przed którym się goi o światło, nasuwa mu na myśl rozwiązanie najzawiślejszych problemów.

August Camille.

10)

Niedokończona nowela.

„Poplar dostał wielką nagrodę za Syrenę wykutą z kararyjskiego marmuru i został moim narzeczonim. W Mentanie poprawiłam się znakomicie; jestem zupełnie zdrowa; osiadłam w Paryżu i uczę się malować, okazując wielkie zdolności. O wy-stępach wcale nie myślę. Bob znalazł moją zastępczynię i obwozi ją po Ameryce. Przed miesiącem przyszła mi myśl opisa-nia jak zostałam Syreną — napisałam to jako nowelę, skomponowałam, że to mój nieboszczyk mąż jest autorem i redakcja „l'Heure” nabyła ją. Resztę pan wie. Narzeczonemu mój przed tygodniem przyje-chal — wkrótce pobierzemy się i wróce-do Londynu. Dziś już późno o la” Per-ran, jeśli pana interesuje, mogę jutro opowiedzieć.

— Ależ proszę, nawet błagam, bar-dzo będę wdzięcznym.

— A teraz pokażę panu kopję gip-sową Syreny, za którą Ryszard dostał wielką nagrodę. Proszę do następnego pokoju.

Wziąłem i dopiero spostrzegłem, że narzeczonemu lepił mój portret naturalnej wielkości, była to płaskorzeźba na wiel-kim medalionie, dość zaawansowana.

Jeszcze jeden półtoragodzinny

seans — mówi rzeźbiarz — podobna bę-dzie skończoną — i pan pozwoli ją ofia-rować jemu, a kopję zostawi na pamiątkę dla nas, prawda?

— Z całą przyjemnością — odrzekłem. Przeszliśmy do sypialni Debory, gdzie na podstawie stał gipsowy odlew syreny, naturalnej wielkości — była bez wieńca i karty — podobieństwo nadzwyczajne, a kształty zachwycające.

— Za to odplaciłam mu wzajemno-ścią i zostanie moim mężem — rzekła z uśmiechem.

Narzeczonemu pocałował ją kilkakrot-nie w rękę.

— Proszę jeszcze zobaczyć mój por-tret — mówiła odkręcając kontakt silnej lampy elektrycznej.

Portret w naturalnej wielkości pierw-szorzędnego pędzla — przedstawił ją ro-zumie się jako syrenę.

Zaprosili mnie na dzień następny na obiad do restauracji, a potem na kawę i dalsze opowiadanie do Debory.

Rado posłałam jej obfitymi bukiet; zjedliśmy doskonały obiad, przy którym rzeźbiarz nawet zrywał się i poszedł do Debory na czarną kawę.

Znow siedziałem na wczorajszym miejscu, Ryszard dalej dłużył moją podo-bizną a Deborah opowiadała:

— Lady Turrow, przyjaciela mnie w cha-rakterze kompanjonki, lektorki, a zarazem i nadzorczyń nad służbą — ostatnią czyn-ność spełniałam co drugi dzień, naprze-mian z drugą kompanjonką. Lady była skąpa... właściwie bardzo oszczędna, swar-liwa ze służbą; ale wielce łabożna i mi-łosierdna. Jako historyczka mówiła różne

napady dobrego i złego humoru — raz była dla nas łagodna — to znów gniewa-ła się o bagatelę. Lekarz domowy przy-chodził co tydzień i zawsze zalecał nam, abyśmy byli wyrozumiali, dla bardzo nie-szczęśliwej kobiety i starali się zawsze uspakajać ją. Długo bardzo nie mogłam przyzwyczaić się do nocnych ataków lady, które prawie codziennie powtarzały się — oraz do przywiązywania się do mojej no-gi zapomocą bandaża — ale wreszcie przy-zwyczajam się.

— Między lunchem i obiadem wyjeź-dzałyśmy lub wychodziły na spacer, potem jak również po obiedzie, ja, lub Margareta czytywałyśmy głośno dzienniki, lub książ-ki. Lady lubiła opisy podróży zwłaszcza po egzotycznych krajach. Uważałam, że moje czytanie wolała. Nigdy nie ze swego życia nie opowiadała. Czasem pojechała mi czytać niektóre ustępy, dużego rekompisu pamiątnika jej przyjaciółki, który zamy-kała w biurku. Dawała mi klucze i ja przy niej otwierałam i zamykałam szufladę. Wkrótce zorientowałam się, że pamiątnik to jej własny, ale udawałam, że niewiem; zaciekawienie pożerało mnie i popielniałam wielką niedyskreję: udawałam, że zamy-kam szufladę — tymczasem nie przekre-cilałam klucza i w dniu, gdy lady z Marga-retą wyjeżdżały na spacer, wyjmowałam dziennik i czytałam go od początku. W szufladzie było kilka starych listów dzienników kalkuckich i londyńskich — to również przeczytałam — wszystko to razem wyjaśniło mi dlaczego lady zapa-dła na nerwową chorobę i te objawy leku. Porobiłam sobie małe notatki z dziennika i wypisy z gazet, które posłużyły mi ja-

ko materiał do noweli. Nie byłabym ja drukowała jeszcze gdyby nie śmierć lady Furrow, która przed dwoma miesiącami nastąpiła.

Niech pan sobie przedstawi, że mi zapisała 500 funtów i taką samą sumę Margarecie, oraz służbie po 300 funtów. Cały zaś majątek podzieliła na dwie czę-ści: połowę zapisała swemu wnuczkowi marynarzowi, drugą — na cele dobroczyn-ne. Nie będę się wdawać w szczegóły, opowiem panu historję życia lady w gró-bych zarysach:

Urodziła się ona w Londynie, ojciec jej wzięty lekarz Randolph, owdowił wczesnie, gdy ona Nelly miała 10 lat, a młodsza jej siostra Xina 4. Umieścił je w pierwszorzędnym zakładzie wychowaw-czem; Nelly była bardzo piękną, wesołą, sympatyczną i odrazą pozyskała miłość przełożonych i koleżanek, które przezw-ały ją „Frippe-Lippe” — onieśmiała przepada-ła za słodyczami i łakociami, których o-cieć dostarczał w niepomniejszych ilościach, ona zaś zawsze dzieliła się z koleżan-kami.

Nelly wyrosła na wyjątkowo piękną osobę; nauki przyjęła doskonałe, miała śliczny głos, lubiła śpiewać i grała popraw-nie na fortepianie — obojętnej ją róż mło-dzieńców; wybrała lejtenanta Furrow, któ-ry w niespełna rok po ślubie przeszedł jako urzędnik do Kalkuty, dokąd z żoną wyjechał. Na dzisiaj dosyć, dokończę opo-wiadania jutro — dodała Deborah.

(C. d. n.)

WARSZAWA.

Kalendarzyk

Imieniny. Dziś: Antoniego.
Jutro: Bazylego.

Rocznice.

1825. Król Aleksander I-szy zatwierdził w Warszawie ustawę Tow. Kred. Ziemskiego.

1878. Początek obrad kongresu w Berlinie.

Bohatera szara 2 szwadronu 2 pułku ułanów pod Rokietną.

S. p. Bolesław Leszczyński.

(o) Dochodzi nas smutna wiadomość, że wczoraj, dnia 12-go czerwca, zmarł po dłuższej chorobie sławny artysta dramatyczny, nestor i chluba sceny polskiej, S. p. Bolesław Leszczyński.

Zanim poświęcimy zmarłemu dłuższe wspomnienie, dziś nadmieniamy, że S. p. Leszczyński dożył sędzwej starości, liczył bowiem 88 lat wieku, z których blisko 60 poświęcił pracy na scenie.

Pogrzebem, który nastąpi w nadchodzącą sobotę, 15 b. m., zajmie się specjalny komitet.

Wyjazd do Marmorosz Sziget.

(o) W tych dniach wyjechał do Marmorosz Sziget p. Konstanty Przewłocki w towarzystwie urzędnika Gabinetu Cywilnego Rady Regencyjnej, hr. Jerzego Tarnowskiego.

Sprostowanie.

(o) Wydział prasowy Departamentu Stanu komunikuje wbrew depeszm urzędowym c. i k. biura korespondencyjnego, że ks. Janusz Radziwiłł, szef departamentu spraw politycznych nie brał udziału w naradach krakowskich i wogóle z Warszawy nie wyjeżdżał.

Z Rady Miejskiej.

(o) O godz. 10-ej wieczorem w poniedziałek zwołane zostało posiedzenie nagłe, poświęcone sprawie ziemniaczanej. Przedmiotem rozpraw, była poniższa interpelacja.

Przedmiotem rozpraw, była poniższa interpelacja.

I. Ponieważ całkowite pokrycie wynosi 44 wagony.

II. Ponieważ na dzień 5-VI saldo ziemniaków we wszystkich magazynach wyniosło 178,940, pudów, z czego sprzedano już 98,940 w magazynach pozostaje załatwie 133 wagony, co czyni zapas tylko na 3 dni.

Rada miejska wzywa magistrat, aby energicznie zażądał od Syndykatu Rolniczego Warszawskiego możliwie jaknajwiększej dostawy ziemniaków, aby dać ludności choć te minimalne normy, jakie przypadają jej z bonów i paszportów.

W sprawie tej przemawiali radni Tymiński, Berenson, Hirszhorn, Sikorski i Nowicki oraz r. Hski p. Hirszel.

Rada większością głosów wniosek nagły uchwaliła.

Para obuwia darmo.

(o) Związek właścicieli pracowni obuwia chrześcijan przy Towarzystwie rozwoju przemysłu handlu i rzemieślników polskich na ostatnim posiedzeniu uchwalił, aby każda wytwórnia szewcka, której właściciel należy do Związku, ofiarowała na rzecz najbiedniejszych mieszkańców naszego grodu po jednej parze obuwia zupełnie bezinteresownie. Sposób rozdawnictwa i pytania, kto ma kwalifikować godnych obdarowania, będzie rozpatrywano na najbliższym posiedzeniu Związku.

Ze statystyki Pogotowia.

(o) W ubiegłym miesiącu wzywano pogotowie 655 razy. Pomocy udzielono 264 mężczyznom, 159 kobietom i 132 dzieciom do lat 15.

Na choroby wewnętrzne zapadło 77 osób, przyczem w trzech wypadkach lekarz skonstatował śmierć, ukazów natury chirurgicznej, głównie przy pracy, podczas wskakiwania do tramwaju itp. zginęło 445; samobójstw było 23. Wypadków śmierci ogółem 15.

Podczas bójek uciurpiano 11 osób ranami nożami. Wozy i dorożki przejechały 13 osób, 16 osób odniosło rany od przedmiotów spadłych z balkonów, okien itp.

Ucieczka ze szpitala.

(o) Onegdaj ze szpitala dla umysłowo-chorych pod wezwaniem św. Jana Bożego, zbiegło dwu pozostających tam pod obserwacją więźniów.

Wawrzyniec Zasas i Abram Kurek. Przed ucieczką skradli oni mundurowe ubranie posługaczy, w które widocznie się przebrali.

Oprócz tego ze szpitala Dzieciątka Jezus zbiegli w nocy oskarżony o szereg kradzieży włamywacz Piotr Piskowski, który przed trzema dniami był aresztowany na ulicy przez przodownika 13 komisarjatu Epsztejna, a następnie jako niebezpiecznie chory odwieziony do szpitala Dzieciątka Jezus. Niebezpieczna ta choroba Piskowskiego okazała się zwykłą symulacją.

Repertuar teatrów warszawskich.

Teatr Wielki Dziś „Gloconda”, jutro „Cyganeria” (g. 7.30).

Teatr Nowy Dziś i jutro „Gorąca krew” Pijałkowskiego (g. 7.30).

Teatr Północny Dziś po raz pierwszy „Thermidor” W. Sardou, jutro powtórzenie (g. 7.30).

Teatr Mały Dziś i jutro „Kładka” Fr. de Croisseta (g. 7.30).

Teatr Letni Dziś i jutro „Sprawa Kajsara” (g. 7.30).

Teatr Nowości Dziś „Hrabia Luksemburg” (g. 7.30).

Teatr Praski Dziś i jutro „Żydzi” Korzeniowskiego (g. 7.30).

ŁÓDŹ.

Refleksje muzyczne.

Tylko przeciętne dusze odnajdują w muzyce uczucie codzienne; głębszy, szczyt oświecenia w tonach inaczej, niż w życiu przysiężnym. Zapewne, że z przeżyć i wrażeń czysto ludzkich, rodzi się życie wewnętrzne i twórczość muzyczna. Wrażenia, dostarczane przez rzeczywistość, prowadzą nas do tonów, są dla człowieka muzycznego dźwiękami śpiewnymi; niema wrażenia bez oddźwięku duszy, niema tonu bez treści wrażliwej.

Refleksje takie budziły się mimowolnie przy wsłuchiwanu się w dźwięki beethovenowskiej muzyki, mające ilustrować treść przeżyć wielkiego tyta w obrazie p. t. „Beethoven”, demonstrowanym przed kilku dniami w teatryku „Casino”. Wiadomo, że kinematograf pomimo ustawicznego ruchu jest rzeczą martwą dla ucha, bez odpowiedniej ilustracji dźwiękowej jest rzeczą pozbawioną nerwu życia. Dopiero muzyka, artystycznie podłożona nadaje plastykę obrazom, ożywia je, zastępując słowo, potęgując napięcie i podnosząc sens kinematograficzny do poziomu rozrywki o wyższej skali.

Dlatego też umiejętne, skomponowane, by się przyczynić do estetycznego kształcenia szerszych mas, gdyby większość kinematografów pod tym względem nie grzeszyła. Obrazy w rodzaju, co „Beethoven” stanowią linię demarkacyjną, która znaczy postęp w łączeniu ucha i umi. Minęły czasy, kiedy do obrazu, przedstawiającego „Głód w Indjach” przygrywano walca z „Wesołej wdówki”.

Od subtelności i wrażliwości na odczucia muzyczne kierownika artystycznego zależy stopień wartości ilustracji muzycznej do danego obrazu, a stąd ważność powierzonego mu zadania w kierunku urabiania muzykalności w szerszych masach.

F. H.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie 13).

Na wtorkowym posiedzeniu Rady Miejskiej było 35 członków. Przewodniczył pierwszy wiceprzewodniczący dr. A. Tomaszewski, sekretarzami byli radni Spiekerman i Praszki. Obecni obadwaj burmistrz.

Po otworzeniu zebrania o godz. 6 min. 40 wieczorem, na propozycję przewodniczącego, zmieniono nieco porządek dzienny, poczem odczytano uchwałę prezydium Rady, zapadłą wskutek wystąpienia radnego sędziego Stypalskiego na przedostatnim posiedzeniu, w sprawie kompetencji Rady. Prezydium jest zdania, że Rada Miejska winna dążyć do rozszerzenia swych kompetencji, mimo to jednak wnioski, dotyczące się spraw finansowych przedłożone być winny do rozpatrzenia przez radnych.

Następnie przystąpiono do wyborów reprezentantów Rady Miejskiej

na zjazd ogólnokrajowy

instytucji dobroczynnych i ratowniczych, zwołany przez Radę Główną Opiekunów do Warszawy na dn. 15, 16 i 17 czerwca roku bieżącego.

Zgodnie ze złożonym wnioskiem, delegowano na zjazd radnych ks. Kanonika Albrechta, St. Jarocińskiego i Spiekermana.

W sprawie pożyczki miejskiej

wysłuchano wyjaśnienia magistratu, że zgodnie z rozporządzeniem generalnego gubernatora część może być otrzymana z Polskiej Krajowej Kasy pożyczkowej pod za-

bezpieczenie sum, należnych za odszkodowania wojenne, reszta zaś musi być rozłożona na firmy przemysłowe i obywateli m. Łodzi.

Po wyjaśnieniach przewodniczącego Komisji skarbowej radnego dr. Konica, na zaciągnięcie pożyczki pod powyższymi warunkami zgodzono się bez dyskusji.

Dalej przystąpiono do rozpatrzenia wniosku magistratu w sprawie

zatwierdzenia prowizorium budżetowego na okres trzymiesięczny, t. j. od 1 kwietnia do 30 czerwca r. b.

Sprawę tę, w imieniu Komisji Skarbowej, referuje radny dr. Konic. Komisja skarbową jest zdania, że należy uchwalić prowizorium nie na 3/4 roku budżetowego, a na 1/2, to jest od 1 kwietnia do 31 lipca r. b. Ogólny budżet miasta wynosił 4,316,975,06 mr. (w tem dwukrotnie dodatki drożyniane — 1.600,000 mrk. i 650.000 mr.) — proponuje komisja skarbową prowizorium w sumie 10,440,000 mr. zaś na zaopatrywanie miasta i komitetu rozdziału chleba i maki nowożytna magistrat do czynienia zakupów w zależności od koniunktur i dostaw.

W głosowaniu propozycję Komisji Skarbowej uchylono i zatwierdzono wniosek magistratu.

Na porządek dzienny wchodzi dalszy ciąg dyskusji z poprzedniego zebrania w sprawie wniosku radnego Pokorskiego.

określenia płacy minimalnej na mr. 7 dziennie.

Przewodniczący przypomina, że uchwalono przemówienia ograniczyć do 3 minut.

Przeciwko temu oponują radni Pokorski, Harasz i Holenderski, przewodniczący oznajmia jednak, że uchwała Rady musi być utrzymana.

Ks. kanonik Albrecht proponuje, aby robotnik dolożył procent w formie dodatku drożynianego dla stałych robotników żonatych 20 procent, dla kawalerów 10 procent.

Radny Harasz popiera wniosek radnego Pokorskiego, wychodząc z założenia, że z powodu braku aprowizacji, trzeba dać robotnikom kompasatę w gotówce.

Radny Wolezyński krytykuje stanowisko oponentów wniosku, którzy są zdania, że robotnicy chcą doprowadzić miasto do ruiny i składa wniosek treści następującej:

„Do czasu opracowania przez magistrat nowej taryfy płac, wypłacać wszystkim robotnikom dodatek drożyniany w wysokości 9 mk. tygodniowo, dla samotnych zaś — 6 mk. tygodniowo”.

Radny inż. Krasuski składa wniosek, iż Rada Miejska nie uznaje określenia stałego minimum płacy, lecz powołuje natychmiast specjalną komisję, złożoną z trzech członków magistratu i trzech członków Rady, którzyby perjurycznie 8 do 4 razy na rok badała warunki płac zarobnych i opracowywała w tej mierze odpowiednie wnioski.

Radny Pokorski występuje w obronie swego wniosku. Było uchwalone w zeszłym roku 5 mk. minimum płacy, a czy magistrat stosował się do tego? — Czy wystąpienie radnego sędziego Stypalskiego jest oznaką przychylności dla robotników? — chciał on prosto mój wniosek zrealizować. Ignorancja nie załatwi się takich spraw, a tylko uwzględnieniem potrzeb. Wszyscy ci co występują przeciw wnioskowi wydają więcej niż 5 mk. dziennie. (Oklaski).

Rezultat głosowania był następujący: za wnioskiem radnego Pokorskiego oświadczyło się 12 radnych, przeciw 23, zaś 5 wstrzymało się od głosowania.

Radny Holenderski proponuje, aby do komisji, projektowanej przez radnego inż. Krasuskiego weszło również trzech delegatów od pracowników i robotników.

Radny inż. Krasuski zgadza się na połączenie swego wniosku z wnioskiem radnego ks. Albrechta.

Pierwszy burmistrz inż. Skulski czyni uwagę, że to modyfikuje kwestję. Należy podzielić robotników na kategorie w zależności od ilości członków rodziny. Prezydium proponuje, aby wniosek radnego inż. Krasuskiego przekazać komisjom spraw ogólnych i pracy, co też uchwalono.

Uchwalono wniosek radnego Faterzona, z tem aby następnie przedstawiony został Radzie Miejskiej do zatwierdzenia.

Wniosek radnego Wolezyńskiego, oraz wniosek radnego ks. Albrechta, postanowiono przekazać komisji skarbowej do opracowania.

Następnie przystąpiono do rozważania wniosku magistratu w sprawie

wypłacenia straży ogniowej ochotniczej kwoty mk. 50,000

tytułem subsydjum na poczet zapomogi rocznej za pierwsze trzy miesiące.

Radny dr. Konic oświadcza, że imie-

niu komisji skarbowej, że stoi ona na stanowisku prowizorium i zgadza się na wypłacenie 50,000 mk. lecz na okres pięciomiesięczny.

Burmistrz Kernbaum oznajmia, że w 1917 wypłacono straży 120,000 mk., suma ta jednak w roku bieżącym nie może wystarczyć. Komenda straży wystąpiła o trzysta kilkadziesiąt tysięcy marek, którą magistrat zredukował do 200,000 mk., czyli 50,000 mk. na trzy miesiące.

Radny dr. Rosenblatt w imieniu frakcji żydowskiej oświadcza, że ta ostatnia ze względów na dysonanse narodowościowe, pannaice w straży, powinna głosować przeciw wnioskowi, nie uczyni tego jednak, pozostawiając dla siebie dyskusję w tej sprawie podczas rozpatrywania budżetu.

Radny Harasz przeczy oświadczeniu radnego dr. Rosenblatt. W straży ogniowej nie są uprawiane różnice narodowościowe — przykładem znany Gutentag, który 25 lat przesłużył w straży, ciesząc się zupełnym uznaniem i poważaniem.

Pierwszy burmistrz inż. Skulski, stwierdza, że magistrat nie może zgodzić się z komisją Skarbową. Co prawda komenda straży nie powinna była czynić obietnic, nie mając jeszcze funduszy. Obecnie magistrat proponuje 200,000 mk. subsydjum na rok bieżący, czyli 50,000 mk. na trzy miesiące.

Radny dr. Rosenblatt replikuje poprzedni mówcom, twierdząc, że instytucje społeczne nie powinny wnosić dysonansów narodowościowych. Co się tyczy straży ogniowej, oświadcza, że frakcja żydowska poczyni pewne zastrzeżenia przy rozpatrywaniu budżetu.

Po przemówieniu jeszcze kilku mówców wniosek magistratu uchwalono bez poprawek.

Przystąpiono do rozpatrzenia wniosku magistratu w sprawie zatwierdzenia ustawy o poborze na rzecz kasy miejskiej m. Łodzi

dodatku do opłat stempłowych przy zmianie tytułu własności nieruchomości.

Sprawę tę w imieniu komisji skarbowej referuje radny dr. Konic, uważając opłatę 10 proc. na rzecz rejentów za wysoką i proponuje 5 proc.

Wyjaśnien w tej sprawie udzielał inż. Dyljon.

Projekt poboru dodatku do opłat stempłowych przyjęto z warunkiem wystąpienia do władz o zmniejszenie stawki na rzecz rejentów z 10 proc. na 5 proc.

Dalej rozpatrywano wniosek radnego dr. Konica

w sprawie wierzitelności m. Łodzi,

znajdujących się w banku b. cesarstwa rosyjskiego.

Wniosek ten brzmi jak następuje:

Rada Miejska uchwala założenie księgi iścizny nieruchomości, ruchomości, gotowizny, długów i wierzitelności. Co do tych ostatnich, to należy wprowadzić gotowiznę, znajdującą się w Banku państwa b. cesarstwa rosyjskiego, a mianowicie:

Tak zw. kapitał stały rb. 415,154 kop. 12 + 3.6 proc. od 1 stycznia 1915 roku do 31 marca 1918 r. rb. 48,573.

Kapitał zapasowy rb. 353,834 kop. 46 + 3.6 proc. od 1 stycznia 1915 roku do 31 marca rb. 41,398 kop. 56.

Kapitał emerytalny rb. 9,817 kop. 68 + 3.6 proc. od 1 stycznia 1915 roku do 31 marca 1918 r. rb. 1,148 kop. 58, czyli ogółem rb. 869,926 kop. 40.

Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

W końcu przyjęto następującą interpelację nagłą radnego Holenderskiego:

„Czy wiadom jest magistratowi, iż setki konsumentów nie otrzymują w sklepach komitetu rozdziału chleba i maki chleba na kartki chlebowe? Jeżeli powyższe jest magistratowi wiadomem, co zamierza przedsięwziąć, aby wszyscy konsumenci zarejestrowani w sklepach komitetu rozdziału chleba i maki mogli otrzymać przynależną im rację chleba?”

Interpelację prosimy uznać za nagłą. Posiedzenie zamknięto o godz. 9 m. 40 wiecz.

—I—

(Posiedzenie 14).

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej po raz trzeci w przeciągu miesiąca nie doszło do skutku, ponieważ przybyło na nie 29 radnych, potrzeba zaś do prawomocności uchwał 31 radnych.

Innymi słowy z powodu nieprzybycia dwóch radnych jeszcze posiedzenie nie odbyło się.

Porządek dzienny wczorajszego posiedzenia obejmował dwie ważne sprawy: 1) dalsze rozważanie statutu kasy chorych pracowników rządu miejskiego i 2) projekt ustawy o miejskim podatku od dochodu.

Budżet na rok 1918-1919 przekracza sumę 34,000,000 mr., na co w znacznej części przypadły uchwały Rady Miejskiej w różnych sprawach. Budżetu tego wycożajnymi środkami miasto pokryć nie jest w stanie. Zachodzi potrzeba jakie-

spiesznieszego uchwalenia nowego podatku od dochodu, i kiedy projekt tego ostatniego wchodzi pod obrady, posiedzenie nie dochodzi do skutku.

Zapytujemy czy opieszali panowie radni zdawali sobie sprawę z ciężkości na nich obowiązków?

Kronika łódzka.

Z Ł. M. R. O.

Na zjazd ogólnokrajowy delegatów instytucji dobroczynnych Królestwa Polskiego, do Warszawy wyjeżdżają z ramienia komitetu „Wiedza dla dzieci” prezesowa tegoż komitetu, rejentowa Grabowska i z ramienia Sekcji opieki nad dziećmi przy R. O. M. — pp. inż. Wybranowski, dr. Maybaum, ks. prał. Tymieniecki, ks. kan. Albrecht i prof. St. Jezierski.

Loterja fantowa.

Sekcja V-ta wielkiej kwesty ukończyła już pakowanie, numerowanie i segregowanie fantów, których zebrano się przeszło pięć tysięcy. Oprócz krowy i prosiaka, które niewątpliwie stanowią będą główną atrakcją, fanty składają się z różnych dla każdego w czasach dzisiejszych artykułów żywnościowych, odzieży, resztek itp. Cukier, mąka, kasza, kawa składają się na dużą ilość fantów, których wygranie każdemu sprawi przyjemność. Nie brak i wielu przedmiotów użytkowych i artystycznych, których drobna część wystawiona jest w oknie kwadratni pań Van de Weg, Piotrkowska 96.

Sprzedaż losów i biletów wejścia rozpocznie się w piątek. W dniu tym, jako też i w sobotę w cukierniach Roszkowskiego i Szaniawskiego pomiędzy godz. 5 a 7 członkinie komitetu sprzedawać będą bony na losy do kół szczytów i biletów wejścia.

W niedzielę sprzedaż odbywać się będzie od rana zarówno przy kasie parku Helenowskiego, jak i w bramie domu Siemens, Piotrkowska 96. Kto zaopatrzy się w bilety wcześniej, uniknie ścisłu przy okienkach w Helenowie. Bliższe szczegóły o dyżurach podane będą do wiadomości publicznej.

Z chrześc. Tow. dobroczynności.

We wtorek ubiegły odbyło się nadzwyczajne wspólne posiedzenie rady zarządzającej chrześc. T-wa dobr. z delegatami komitetu „Kochanowski”, pod przewodnictwem prezesa, pastora Gundlach.

Po omówieniu palącej sprawy niedoborów i środków pieniężnych na sprawienie bielizny i odzieży, postanowiono czynić dalsze starania w tym kierunku w magistracie m. Łodzi i oprócz tego upoważnić delegata Towarzystwa na ogólnokrajowy zjazd przedstawicieli instytucji dobroczynnych i ratowniczych do postawienia specjalnego wniosku z prośbą, żeby sprawę „Kochanowski” uczyniono sprawą całego kraju, ponieważ „Kochanowska” z 425 umysłowo-chorem i ewilii, gdy jej grozi zamknięcie, na takie wyróżnienie zasługuje. Dyrektor zakładu przedstawił dokładne sprawozdanie pieniężne o położeniu „Kochanowski” bez wyjścia.

Omawiano posatem wnioski, jakie delegacja na ogólnokrajowym zjeździe w imieniu Tow. dobroczynności wystawi. Wybrano jako delegatów na zjazd: prezesa rady pastora Gundlach i prezesa komisji rewizyjnej p. R. Jezierskiego.

Z Koła łódzkiego P. M. S.

Sprawozdanie z działalności Sekcji czytankowej za rok 1917-18 przedstawia się jak następuje:

W skład prezydium Sekcji czytankowej, istniejącej od r. 1916 przy łódzkim Kole Polskiej Macierzy Szkolnej, a liczącej 20 członków w roku sprawozdawczym weszły następn. osoby: p. Janina Kwiatkowska (przewodnicząca), p. Jerzy Zakrzewski (wice-przew.), p. Felicja Donaszewska (sekretarka), p. J. Zdrojewska (skarbnik), p. J. Bocheńska (gospodarz).

Sekcja w roku sprawozdawczym wygłosiła 72 czytanki w mieście i 11 odczytów na prowincji. Frekwencja dzieci na wygłoszonych czytankach była względnie duża, ogółem dzieci było 9728 na 72 czytankach czyli przeciętnie po 135 dzieci na każdej.

Czytanie wygłoszone:

1) Przy ul. Przejazd 34 (Dom Ludowy) — 16 przy 4498 dzieciach; 2) w sali przy ul. Przejazd 77 — 14 przy 1202 dz.; 3) w sali przy ul. Średniej 14 — 8 przy 1608 dz.; 4) 7 czyt. dla starszych przy 570 osobach; 5) w sali przy ul. Wacława 4 (Zarzew) — 8 przy 1015 dz.; 6) 8 czyt. dla starszych przy 84 osob.; 7) w sali przy ul. Wileńskiej 21 (Widzew) — 1 dla starszych przy 88 os.; 8) przy ul. Rzgowskiej (Chojny) — dla starszych; 9) w Kuluszkach — 7 odcz. dla st. i 2 czyt. dla dzieci.

W wygłoszeniu czytań i odczytów w roku sprawozdawczym wzięło udział 16 prelegentów, przytym p. Kwiatkowska wygłosiła 5 odczytów dla starszych, p. Felicja Donaszewska — 5 odczytów dla st. i 5 czytań dla dzieci, p. Bocheńska — 2 odcz. dla st. i 3 czyt. dla dz., p. Sawie-

ka — 11 czyt. dla dz., p. Boblewska — 11 czyt., p. Głowacka — 4 czyt., p. Zdrojewska — 2 czytanki, p. Drabikówna — 2 czyt., p. Brochocka — 1 czyt., p. Hansówna — 1 czyt., p. Gontarska — 1 czyt., p. Chełmicki — 3 czyt., p. Knothe — 2 czyt., p. Zakrzewski — 7 odcz. dla starszych, p. Kotynia — 1 odcz. dla st. 2 czyt. dla dzieci, p. Waltra — 2 odczyty dla starszy i 2 czytanki dla dzieci.

Na zjazd.

Jako delegat magistratu m. Łodzi na zjazd instytucji dobroczynnych i ratowniczych udaje się do Warszawy kierownik biura dobroczynności publicznej przy magistracie p. Leon Chwałbiński.

Wyprowadzki na letnie mieszkania.

Dotychczas odrzucanie próśb o pozwolenie na wyprowadzkę na letnie mieszkanie następowało jedynie z przyczyn zdrowotno-policyjnych. Wskutek prośby sprawdane bywa, czy w domu zamieszkałym przez petenta albo w pobliżu jakoteż tam, gdzie się pragnie przeprowadzić, nie zachodziły niedawno wypadki chorób zakaźnych. W celu zatem przyspieszenia w załatwianiu próśb warto prosić o polecieć, by nie tylko wymieniali mieszkanie dotychczasowe lecz by ponadto podali listę osób mających się przeprowadzić, wyliczyli rzeczy jakie chcą zabrać, podali nazwisko gospodarza nowego mieszkania, charakter domu (czy mieszkalny, czy letnisko) oraz liczbę wynajętych pokoi. Mające być zabrane łóżka, ubrania itp. muszą być dezynfekowane w miejskich zakładach dezynfekcyjnych. Pozwolenie ważne jest tylko siedm dni po udzieleniu, a po tym terminie trzeba je za opłatą odnowić.

U drogistów.

Dzisiaj, o godz. 8 wiecz. w lokalu przy ul. Cegielnianej nr. 15, odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków Stowarzyszenia drogistów — pracowników.

Ze względu na ważność spraw, znajdujących się na porządku dziennym postawione jest liczne przybycie członków.

Z Rady Szkolnej Okręgowej.

Dnia 11 b. m., odbyło się posiedzenie Rady Szkolnej Okręgowej m. Łodzi. Wybory do prezydium dały wynik następujący: na przewodniczącego obrano p. Tadeusza Sulowskiego, na wice-przewodniczącego inż. Leonarda Neumana, na sekretarza p. Romana Tulina.

Inż. Sulowski, przejmując przewodnictwo w Radzie Okręgowej z rąk inspektora p. Grabińskiego, skreślił cele i zadania Rady a następnie zaproponował wybór komisji regulaminowej, która zająć się ma opracowaniem wewnętrznego statutu Rady. Do komisji tej zebrał jednogłośnie powołał prezydium Rady.

Sprawa uruchomienia wydziału wykonawczego i rozpoczęcie faktycznych prac Rady omówione będzie na najbliższym posiedzeniu, w poniedziałek, d. 17 b. m. o godz. 4 popoł.

Szkoły fabryczne.

Magistrat postanowił umiastowić pozostałe szkoły fabryczne. Zasady przejęcia tych szkół będą opracowane przez Wydział szkolnictwa.

Z wydziału budownictwa.

Na onegdajszym posiedzeniu magistrat zatwierdził następujące plany budowlane: Ch. Bugajski, Cegielniana 9, W. Sukier, Konstantynowska 57, I. Wojdyłowski, Piotrkowska 189, L. Tagelicht, Bwangelitka 5, Z. Strach, Andrzejka 51 — na budowę filtrów biologicznych; I. Grünbaum, Zgierska 15 — budowa szopy i ustępów. Oprócz tego zezwolono na rozbiorę domu drewnianego A. Perlmuttera, Brzeska 3.

Osobiste.

Po ustępijącym ze stanowiska dyrektora komitetu rozdzielu chleba i mąki p. A. Lipińskim Magistrat przejął obowiązki tegoż na pp. d-ra Michała Grinberga i Zenona Lubieńskiego.

Odczyt o Norwidzie.

W sobotę, dnia 15 b. m. o godz. 8 wieczorem, w Sali Koncertowej przy ulicy Dzielnej wygłosi p. Busiakiewicz — z okazji rocznicy śmierci C. Norwida — prelekcję literacką, poświęconą życiu i twórczości niedocenionego poety. Prelekcję tę polecamy uwadze naszej młodzieży polskiej.

Z kursów dla terminatorów.

W niedzielę, dnia 16 czerwca, zarząd kursów dla terminatorów rzem. urządził uroczyste zakończenie roku szkolnego, na którym zostaną wręczone świadectwa z ukończenia kursu 20-tu abiturjentom. Przypuszczane należy, że w przyszłym roku szkolnym, wobec wprowadzenia obowiązkowego nauczania uczniów rzem., liczba kończących szkołę znacznie się powiększy.

W ciągu 2 letniego swego istnienia uczelnia ta otaczana jest opieką p. magistrów, co wyrażone zostało „cenie” ofiarowaniem znaczniejszej sumy, przeznaczanej na nagrody.

Program zakończenia roku szkolnego jest następujący: w niedzielę o godz. 9 rano będzie

odprawione nabożeństwo w przytulku starców przy ul. Dzielnej, a o godz. 10 rano w lokalu własnym przy ul. Średniej 14 odbędzie się uroczysty akt zakończenia w obecności władz szkolnych, członków wydziału szkolnego, zarządu Resursy rzem., przyjdą Koła starszych i podstarszych, majstrów i rodziców terminatorów.

Ze Stow. nauczycieli chrześc.

Komisja do rejestracji strat wojennych nauczycielstwa szkół łódzkich uprzedza zainteresowanych, że do składania swych pretencji mają czas zaledwie tylko do soboty. — Petenci winni zatem pośpieszyć się i zgłoszenia swe złożyć w biurze Stowarzyszenia ul. Andrzeja nr. 4 w godz. 4—6 ej.

„Wyzwolenie”.

Na pierwszym posiedzeniu nowo wybranego zarządu Stow. społ. „Wyzwolenie” dokonano podziału mandatów w sposób następujący: przewodniczący A. Sikorski, zastępca — J. Rajchelt, skarbnik — W. Wiśniewski, sekretarze — Stefankiewicz i A. Jaranowski, gospodarze — A. Gajda i M. Skwarek.

Na ogólnokrajowy zjazd delegatów zrzeszeń społecznych i dobroczynnych do Warszawy delegowano pp. Sikorskiego i Gajdę.

Do komisji dla przeprowadzenia fuzji ze Stow. społ. „Ufnosć” wybrano pp. Gajdę, Sikorskiego i Klajna.

Z magistratu.

Dzisiaj o godz. 4 po południu odbędzie się posiedzenie magistratu. Dnia 16 czerwca odbędzie się posiedzenie Rady sekcji do walki z gruźlicą.

Z Widzewa.

W niedzielę dnia 2 czerwca w taniej herbaciarni „Naprzód” w Widzewie odbyło się ogólne zebranie członków biblioteki im. d-ra Kl. Lipińskiego.

Zebranie zajął p. G. Moskiewiczówna, przewodnicząca komisji organizacyjnej biblioteki, która w krótkich słowach streściła historję powstania i stopniowego rozwoju tej książki. Po ukończeniu się prezydium, odczytano sprawozdania komisji bibliotecznej, obejmujące dane cyfrowe ze stanu kasy i statystyczne — z zakresu czytelnictwa za czas sprawozdawczy.

Założenie podobnej placówki kulturalnej w Widzewie było koniecznością. Wielka ilość osób ze sfer robotniczych, grupująca się przy bibliotece, musiała kierowników tej instytucji niejednokrotnie do przekroczenia granic określonej poprzednio działalności, w tym celu aby potrzebom kulturalnym tego środowiska uczynić zadość. Należało rozszerzyć ramy tego stowarzyszenia i zorganizować Towarzystwo kulturalno-oświatowe robotnicze, którego statut obejmowałby wszystkie dziedziny prowadzonych dotąd prac. O potrzebie oświaty w szerokich sferach naszego społeczeństwa i o roli tego rodzaju zrzeszeń w życiu robotniczym wygłosił piękny i mocny referat p. A. Koziółkiewiczówna.

Następnie przedstawiono zebranym projekt ustawy przyszłego T-wa, który po uzupełnieniu uwagami niektórych osób — przyjęto i upoważniono wybrany zarząd do podjęcia starań o zalegalizowanie Towarzystwa, które będzie nosiło nazwę: „Robotnicze Tow. kulturalno-oświatowe „Naprzód” w Łodzi”.

Do zarządu zostali wybrani: p. G. Moskiewiczówna, p. A. Koziółkiewiczówna, pp. J. Klimaszewski, A. Kiermas, inż. L. Karoff Krankenkraft, J. Augustyniak, W. Szaleńczyk, A. Jednarek, A. Boroń. Do komisji rewizyjnej weszli: pp. G. Ajnenkol, Lubański i Rapalski.

Odpowiedzialność lekarzy.

Wydział zdrowotności publicznej zawiadomil okólnikiem wszystkich lekarzy, praktykujących w mieście, iż o zachorowaniach na malarję i jaglicę należy zawiadamiać biuro W. Z. P.

Z kuchni djetetycznej.

Zarząd kuchni djetetycznej dla chorych przy chrześcijańskiej sekcji chorych zmienił godziny wydawania obiadów, czyli obecnie obiady są wydawane nie od 12, do 2, lecz od 2 do 4 po południu.

Wolny dowóz ziemniaków.

Swobodny dowóz ziemniaków do Łodzi bez przepustek rozpocznie się dopiero od dnia 15 czerwca.

Ziemiaki.

W maju wydział zaprowiantowania otrzymał 51,202 korcy ziemniaków, z tego wydano kooperatywom 269'4 k., kuchniom 3736 k., instytucjom 1164 k., szpitalom 889 korcy i nie rzeszonym 49807 k.

Wypadek w rzeźni.

W rzeźni miejskiej Aron Zelmanowicz, rzeźnik, lat 45, którego ubodła rogami krowa, odniósł złamanie kości skroniowej i nosowej. W ciężkim stanie odwieziono go do szpitala przy ul. Podleskiej.

Z Teatru.

Góscinne występy t. „Rozmaitości” w Łodzi „Gorąca krew” M. Filjakowskiego. Komedja w 3 aktach.

W autorze „Gorącej krwi” przywitać możemy doskonale zapowiadający się talent komedjopisarzski.

Zarówno zręczna i umiejętna ludowa sztuka, jak i pełne łańcuchy francuskiej finezji dialogi sprawiają, że przebieg akcji śledzi się z wielkim zainteresowaniem. Autor wprowadza nas w środowisko współczesnych ziemian, daje kilku udanie bardzo podchwytanych typów — cała sztuka technicznie pogodna i szczerym, niewymuszonym humorem.

Doskonała gra naszego pierwszego zespołu komedjowego jeszcze więcej uwydatniła i podkreśliła niezaprzeczone wielkie walory sztuki.

Na pierwszy plan wysunął się p. Mieczysław Frenkiel, który w roli Szafranca stworzył świetny typ jowialnego dobrodusznego hreczkosieja. Jak zwykle pełną wdzięku była gra p. Lubie-Sarnowskiej.

Doskonała była p. Pichorówna w roli uroczej rozwódki Ireny Olskiej.

P. Jerzy Leszczyński, jako Stefan Okolski, dał typ, pełen wytworności.

Publiczność przyjmowała artystów owacyjnie.

Dzisiaj „Gorąca krew” będzie powtórzona.

Cz. G.

Z sądów.

Jak pozywać nieobecnych?

Dotychczasowa praktyka sądu okręgowego w Warszawie w przedmiocie pozywania nieobecnych ulega zmianie.

Wychodząc z zasady, że obecnie korespondencja między Polską, a Rosją, choć nieprawidłowa, jest możliwa, sąd sąda pozywania nieobecnych za pomocą publikacji.

Prosta historia.

Król-polski sąd okręgowy rozwał sprawę niejakiego Moszka Kleinmana, oskarżonego o kradzież, i Ruchli Igiel, posadzonej o kupno rzeczy, pochodzących z kradzieży. Okoliczności sprawy zdumiewają prostotą; faktycznie wszystkie już było.

Pewnego dnia zamieszkały przy ul. Kamienniej pod nr. 15 Mojżesz Liegband wyszedł do miasta, zamykając na klucz drzwi od swego mieszkania; po powrocie zastał drzwi otworem i zauważył brak bielizny i garderoby. Udał się więc natychmiast na poszukiwanie swego mienia, zawiadomiwszy uprzednio o kradzieży policję. Po długich, bezowocnych zabiegach, spotkał swego znajomego, Wolkowicza, który mu powiedział, że rzeczy ukradł prawdopodobnie Kleinman, gdyż ten ostatni chciał mu właśnie kradzioną garderobę sprzedać. Policja natychmiast zrewidowała mieszkanie Kleinmana, ale rzeczy już nie znalazła. Natomiast lwia część łupu wykryto u Igielowej, która natychmiast zeznała, że rzeczy kupiła od Kleinmana za 112 marek.

Kleinman na rozprawie przyznał się do zarzucanego mu czynu; Igielowa natomiast oświadczyła, że nie miała pojęcia o pochodzeniu rzeczy. Słowa jej potwierdził Kleinman.

Wobec tego sąd skazał Kleinmana na 6 miesięcy więzienia. Licząc mu karę od 15 stycznia r. b.

Igielowa, dla braku dowodów, uniewinniona.

Stara historia.

W lutym 1918 roku do mieszkania wsi Lipki, Antoniny Milczarek, przyszedł jakiś mężczyzna i zaczął rewidować izbę. Zapytany, na jakiej zasadzie przewraca rzeczy, odpowiedział, że przychodzi z rozporządzenia żandarmów, którzy go przysłali, aby zabrał ukrytą mąkę. Na dowód prawdomówności pokazał jakąś czarną, kęśkęczkę. Obiecywał jednak, że jeżeli otrzyma odpowiednią ilość mąki dla siebie, to sprawę załatwi, a Milczarkowa nawet nie zapłaci kary. Biedna kobieta uwierzyła nieznajomemu i dała mu 30 funtów mąki. Po tygodniu „wizytator” znów przybył do Milczarkowej i oświadczył, że ponieważ dała mu za mało mąki, to... żandarmi przysłali go, aby ściągnął karę. Kara jest wielka, ale on ją od niej uchroni, jeśli dostanie 50 marek, albo 2 kury. Kobieta powtórnie dała się nabrać i przybył odszedł, zaopatrzony w drob. Tymczasem sąsiad obrabowanej, Ładziak, dowiedziawszy się szczegółów, wyrozumiał, że tym nieznajomym jest Franciszek Szczępański, były robotnik z ich wsi, gdyż i u niego był w domu podczas jego nieobecności i groził karą i wysyłką na roboty do Modlina.

Ładziak zatrzymał więc Szczępańskiego i ten przyznał mu się, że udawał agenta tajnego i wydał mąkę i kury.

Wobec tego oddano go pod sąd z art. 595 kod. karn.

Na rozprawie Szczępański opowiadał, że chciał kupić od Milczarkowej mąkę, ale ta dała mu darmo pewną ilość.

Świadkowie potwierdzili akt oskarżenia.

Sąd, po naradzie, skazał kęśkęczkę się kłaczącego Szczępańskiego na 6 miesięcy więzienia, zaliczając mu arrest śledczy od 1 marca r. b.

PABJANICE.

Przestroga.

Magistrat wydał do ludności ogólnie przestrzegając, że z powodu braku węgla na nadchodzącą jesień i zimę już obecnie należy zaopatrywać się w torf i drzewo. Widoki bowiem otrzymania większej ilości węgla na zimę są słabe.

Zmiany.

Na miejsce ustępującego sekretarza wydziału podatkowego p. Wilhelma Rotha, magistrat powołał p. Jekla, dotychczasowego pracownika Centrali chleba i maki.

Dotychczasowy pracownik przy wydziale nienależnie pomocy rezerwowi p. Rywiński, przeszedł do magistratu na stanowisko kierownika archiwum miejskiego, oraz prowadzącego dział statystyczny i meldunkowy, na jego zaś miejsce powołano p. St. J. Jankowskiego, pracownika wziętego kredytu.

Oczyszczanie miasta.

Magistrat przystąpił do przeprowadzenia powszechnej czyszczenia w mieście—mieszkań, podwór i domów. Zapoczątkowano pracę od najwięcej zaniedbanych mieszkań i podwór.

Brzeziny.

(Koresp. własna).

Walki francuskie a kwesta „Ratujmy dzieci!—Powrót z Rosji.

W Brzezinach oddalonych od Łodzi sale-dwie o 21 wiorst, w dniu 6 czerwca w rocznicę zgonu bohatera narodowego i twórcy legionów, nie słyszałeś spóźnionego dźwięku dzwonów, wzywających na nabożeństwo do kościoła, ale widziałeś korowodu dzieci, spieszących ulicami, nie widziałeś domów przystrojonych barwami narodowymi, witrin sklepów z wizerunkami bohatera, jak to miało miejsce nie tylko w Łodzi, ale i w pomniejszych miastach. Czytając Głosy Łódzkie zdawało ci się, że Brzeziny leżą gdzieś w Honolulu lub na Jamajce.

Natomiast odbyły się w dniu tym walki francuskie, atrakcja niebywała, gdyż sala strażacka zaledwie pomieścić mogła ciekawych. Przedstawienie to rozpoczęło się popisem tercetu (skrzypce, mandolina, gitara) w wykonaniu amatorów miejscowych, panny Kaewery Witkowskiej, pp.: A. Witkowskiego i F. Filipczyńskiego, oraz śpiewem solowym panną Bogdaną. Po tym wstępie rozpoczęły się zapasy siłaczy miejscowych. Jeżeli widowisko to nie miało nic wspólnego z uczczeniem rocznicy zgonu generała Dąbrowskiego, to miało przynajmniej jedną dobrą stronę, że dochód czysty obrócony na bycie na kwestę „Ratujmy dzieci!.

W tych dniach powrócił z Rosji znany tuż lekarz dr. Korman. Dr. Klimaszewski, który również wrócił niedawno z Rosji, osiedlił się w Osorkowie.

Z OKOLICY.

Ujazd, pow. Brzeziński.

W niedzielę, dnia 9 czerwca o 11 przed południem odbędzie się uroczyste odsłonięcie i poświęcenie pomnika Naczelnika Narodu Tadeusza Kościuszki.

Wobec tego, że komitet budowy pomnika przesłał do zarządów miast, instytucji społecznych, korporacji itd. zaproszenia na uroczystość odsłonięcia pomnika wielkiego syna narodu, spodziewany jest liczny napływ gości ze stron bliższych i dalszych.

Koluszki.

W roku ubiegłym założona została przez Polską Macierz Szkolną w Koluszkach 4-ro klasowa szkoła realna, której dyrektorem został p. Cetterski. Dzięki usilnej i dzielnej pracy światłego kierownika szkoła pozyskała sobie wśród mieszkańców zaufanie i z okolicznych wsi postanowili obywatele w roku przyszłym ingremi przysłać swoje dzieci na nauki. Przedmiotem są tak dobrze postawione, że szkoła nosi charakter szkoły średniej.

Szkola realna niezwykle dodatnio wpłynęła na tutejsze społeczeństwo: dała możność rodzicom niezamożnym do kształcenia swoich dzieci, które wpraw bezczynnie wędrowały się. Dotychczas posiadała szkoła 108 uczniów w otworzonych dotychczas pierwszych dwóch klasach. Utrzymanie tej szkoły jest o tyle utrudnione, że większa część uczniów nie opłaca za naukę, a która to opłata musi pokryć p. M. Szk. dochodami z urzędzanych od czasu do czasu przedstawień amatorskich kwest lub, ostatnio, zabaw tanecznych.

Z Krakowa.

„Strach na wróble“ Wł. Perzyńskiego.

(o) Najświeższa nowość repertuaru teatru im. Słowackiego, 4-aktowa Kawałka wybitnego autora warszawskiego, jest, jak poprzednie jego twory, pełną wytwornością. Jutro na srodowisko wielkomiejskie, tak świetnie znane Perzyńskiemu, Sądził można, że „Strach na wróble“ zdobył sobie takie powodzenie, jakim cieszą się u nas wszystkie sztuki Perzyńskiego, tem bardziej, że doskonała obsada, którą tworzą pp.

Jarżawska, Osaplińska, Osarnecka, Majdrowiczówna, Górak, Feldman, Noskowski, Jednowski, Żaraki i inni, zapewniają mu godne wykonanie. „Strach na wróble“ powtórzony będzie dziś i w sobotę bież. tygodnia.

Spaleni przez bandytów.

Czytamy w pismach lubelskich: Mieszkańcy kolonii Krępiec (Kazimierzówka) gm. Wólka, w Lubelskiem w nocy z wtorku na środę byli świadkami okropnego zbrodni. O północy mieszkańcy tej wioski zamierzani zostali pożarem, który powstał w domu, zamieszkałym przez starców Jana Sochalskiego, lat 68 i jego żonę lat 64.

Na ratunek pospieszono natychmiast, lecz do środka dostać się już nie było można, gdyż cały dom stał w płomieniach.

Dom Sochalskich z powodu silnej wichury spalił się doszczętnie.

Rodzina oraz sąsiedzi z powodu nieobecności Sochalskich przy pożarze, byli pewni, że padli oni ofiarą ognia. I rzeczywiście, po ugaszeniu nad ranem tlejących rumowisk, znaleziono koło kufra na szczytach bielizny zwęglone zwłoki starców.

Zagadkowy pożar i spaleni się dwóch osób, jak zeznają mieszkańcy wioski, było czynnem bandytów, którzy już niejednokrotnie, usiłowali dokonać napadu w celu rabunkowym, wiedząc, że Sochalski ma pieniądze.

Sochalski kładąc się spać, kładł koło siebie zawsze siekierę dla obrony w razie napadu. Jest podejrzenie, że bandyci napadli Sochalskiego, który stawiał opór a broniąc pieniędzy znajdujących się w kufraz, został zabity wraz ze swoją małżonką.

Bandyci dla zatarcia śladów podpalił dom.

Na miejscu zbrodni prowadzone jest śledztwo.

Tęj samej nocy i w sąsiedniej kolonii Franciszków, został podpalony budynek szkoły ludowej, który spłonął wraz z całym dobytkiem szkolnym.

Nauczycielka, przestraszona pożarem, zdążyła uciec z życiem w bieliznie, a ubranie jej padło pastwą płomieni.

Przypuszczać należy, iż podpalenie budynku szkolnego, zostało dokonane przez tych samych złoczyńców co i dom Sochalskiego.

Z Krośniewie.

(Korespondencja własna).

Dzięki inicjatywie i usilnym staraniom miejscowego ks. proboszcza, człowieka biernego bardzo czynny udział w życiu społecznym naszego miasta, po kilku już dawniej czynionych próbach, powstało u nas Koło Polskiej Macierzy Szkolnej.

W dniu 24 maja b. r. ks. proboszcz naznaczył zebranie, na które przybyło nadspodziewanie bardzo dużo osób; obrady zgali tenże ksiądz przemówieniem, w którym stręcił cel i zadania P. M. Szk. Zebrani niejednogłośnie zgodzili się na założenie w mieście Koła P. M. S.

Przystąpiono do wyboru zarządu, do którego weszli: p. Stodółkiewicz, dyrektor cukrowni Ostrowy jako prezes; jako wiceprezes dr. Kucharski, jako sekretarz p. Kiełczewski jako skarbnik p. Jakubiak oraz ks. proboszcz i wójt gm. Krośniewie.

Na członków zapisano się siedemdziesiąt parę osób, jak na Krośniewie liczba dość duża. Zarząd, który postanowił pracować bardzo energicznie, wyraził nadzieję, iż liczba członków, z biegiem czasu, stale będzie się powiększać. Oby słowa zarządu były prawdziwe.

Postanowiono również, w krótkim czasie, założyć bibliotekę, z której w przyszłości będzie można czerpać pewne fundusze. Postanowiono też urządzić wieczorki i przedstawienia, przy współudziale miejscowej inteligencji w celu zasilania kasy P. M. Szk. Oczywiście, iż otwarcie przez Pol. Mac. czytelnik, w dużym stopniu przyczyni się do rozwoju czytelnictwa wśród klas mniej zamożnych, a placówki takiej ogromny brak u nas odczuwać się daje; zresztą, będzie gdzie przyjemnie spędzać wolne od zajęć chwili, miast bezcelowo szlifować karkołomne bruki Krośniewickie.

F. K.

Ciechocinek.

Zapowiedziany wielki zjazd jakoś się nie sprawdza a wraz z tem spadają znacznie ceny mieszkań. Ci więc, którzy obecnie przyjadą mogą dostać ładny pokój o połowę taniej niż w kwietniu i maju. Ciechociniacy chodzą zasmuceni, a pokoje, za które w kwietniu żądano po 200 marek, oddają z chęcią za sto marek. Stowem Ciechocinek taniej, choć nigdy drożym nie był.

Obecnie pomiędzy Aleksandrowem a Ciechocinkiem kursuje pięć pociągów.

Przechodzą: — g. 6 m. 55 rano; g. 10 m. 16 przed poł.; g. 3 m. 35 po poł.; g. 6 m. 10 wiecz. g. 7 m. 40 i g. 10 m. 46 wiecz.

Odczodzą: — g. 7 m. 30 rano; g. 11 m. 25 przed poł.; g. 4 m. 34 po poł.; g. 6 m. 35 wiecz. g. 9 m. 24 wiecz. i g. 11 m. 20 wiecz.

Tymczasem z Warszawy mamy tylko jeden pociąg przychodzący o godz. 3 m. 15 po południu. Zaś do Warszawy odchodzi o. r. 4 m. 30 po południu.

Sosnowiec.

Z kwesty „Ratujcie dzieci“.

(-) Urządzoną w niedzielę staraniem Komitetu „Ratujcie dzieci“ zabawę wraz z loterią fantową w lasku sosnowickim, dzięki sprzyjającej pogodzie i napływu licznej zastępy publiczności, można uważać za udaną. Pod wieczór lasek był przepiękny. Oprócz licznych atrakcji, zwróciły na siebie uwagę popisy działwy, które pod kierunkiem p. Łogosa wykonywały szereg melodyjnych piosenek.

Z dozorów kościelnych.

(-) W czasach normalnych składki asenuracyjne z kościołów i zabudowań kościelnych wpłacali parafianie na podstawie sporządzanych przez dozory kościelne rozkładów, a ponieważ obecnie dozory te nie mogą korzystać z podobnych rozkładów, przebiegały się w przykrych warunkach i składki te muszą pokrywać z ofiar składanych na inne cele.

Zamknięcie roku szkolnego.

(-) W przyszłą sobotę zakończony zostanie popisami rok szkolny w miejscowych szkołach.

Z kopalni „Hr. Renarda“.

Istniejąca przy kopalni Hr. Renarda Kasa oszczędnościowo-pożyczkowa urzędników tej kopalni posiada własnego kapitału w gotówce i na pożyczkach wydanych członkom tej kasy 278902 rb. 40 kop.

Obfity połów ryb.

W ubiegłą sobotę w godzinach popołudniowych płynęły po powierzchni wody rzeki Brynicy ogłuszone ryby, przeważnie karpie. Sprawilo to pewną sensację, a zarazem i korzyść dla nadbrzeżnych mieszkańców i działwy, którzy rękoma i czem się dalo łowili ogłuszone i żywe jeszcze ryby.

Znaczna kradzież.

(-) W nocy z niedzieli na poniedziałek niewysłędzeni dotychczas złodzieje przez włamanie kraty ochronnej i drzwi żelaznych w piwnicach Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności, skradli około 800 funtów słoniny wartości przeszło 10000 Mk., przeznaczonej dla biednych otrzymujących posiłek z kuchni tego Towarzystwa. Policja miejska zajęła się energicznie wykryciem sprawców kradzieży.

Będzin.

Echa kwesty.

(-) Tygodniowa kwesta w Będzinie powiodła się znakomicie. Tak z kwesty ulicznej, ze sprzedaży znaczka, jak i z ofiar na listy wpłynęły znaczne sumy.

Zabawa niedzielna odbyła się również w korycie. Tysiące osób bawiło się na Górze Zamkowej. Przy kole loteryjnym długie ogniki musiały wyczerkiwać chwili próby swego szczęścia, które, należy przyznać, było dość względnie, szczególnie dla naszych milusińskich. Przyjemny widok sprawiał zadowoleniem tryskające twarząki dzieci, piastujących wygrane lalki i inne zabawki.

Bufet zaopatrzony w wysmienite zakąski już przed wieczorem świecił pustkami. Repertuar „Czarnego Kota“ w wykonaniu miejscowego amatora p. Strzembrowskiego dopełniał zupełnie udatnej całości.

Wystawa obrazów.

(-) We wtorek nastąpiła zmiana obrazów i zwiadać można przez cały bieżący tydzień od godz. 1 do 7 wiecz.

Zmiana ta wzbudziła ogólne zainteresowanie i cieszy się zupełnie zasłużonym powodzeniem.

Zabawa dobroczynna.

(-) W ubiegłą niedzielę odbyła się również zabawa w ogrodzie przy ulicy Małachowskiego na kasę siostr miłosierdzia przy Towarzystwie „Linia Nacholim“. i ta zabawa miała zupełnie powodzenie.

Ofiary

złożone w „Godzinie Polski“.

Na szkoły w Chelmszczyźnie i na Podlasie.

Zamiat wiecha na mogile s. p. Konrada Robakowskiego, Teodor Tujakowski 5 mk. i Anna Szydarówna 5 mk. 328
M. T. 3 mk. 329

Na „Uzdrowisko“.

Byle uczenie VII klasy szkoły p. Jaszuńskiej-Zeligman, zamiast kwiatów na grób naszej nieodżałowanej nauczycielki p. Albiny Technauowskiej 16 mk. 50 fen. 340

Na „Ratujcie dzieci“.

Ośm. rzeźników 200 mk. 342

Na niezmierzony uczenie przy szkole M. Hochsteimowej.

Zamiat kwiatów na grób Albiny Technauowskiej, abiturientki z roku 1916 i 1917 szkoły M. Hochsteimowej 25 mk. 344

Deszcz „elektryczny“.

Kto w czasie deszczu, śniegu, mianokosów itp. przebywał na wsi, wie dokładnie z elegich trosek i narzekania rolnika to na deszcz, to na suchę, jak ważną jest dla rolnictwa możliwość opanowania kaprysów natury i pod względem pogody. Sprawa możliwości dowolnego wywołania opadów atmosferycznych lub też ich zapobiegania zajmowano się od dawna. Nie zbywało na różnorodnych projektach i propozycjach o praktycznym ich zastosowaniu i konkretnych rezultatach można jednak było dotychczas usłyszeć niewiele.

Tem większe zainteresowanie mającym zapewne wiadomość, jaką podaje „L. Industrie Electrique“ o doświadczeniach wykonanych od około lat 15 w Austrji przez niejakiego p. Balsillie. Chodzi tu o powiększenie opadów atmosferycznych za pomocą elektryczności. Doświadczenia Balsillie popiera rząd austrijski. Tamtejszy minister kolei i robót publicznych, zwiadzając pola doświadczalne w Boocallio i Wynbring, był tak zadowolony z osiągniętych rezultatów, że zaraz zarządził utworzenie dwóch nowych pól w New South Wales i w Viktorii. Z rezultatów dotychczasowych doświadczeń wynika, że udało się zwiększyć o 50 do 70 proc. co w każdym razie stanowi rezultat godny uwagi.

Zasada metody zastosowanej przez Balsillie jest bardzo prosta. Wiadomo, że kropelki wody, powstałe z oparów, podnoszą się w górę i tam stwarzają mniej albo więcej skoncentrowane masy, chmury lub mgłę gęstsza albo rzadsza. Tutaj zostają one nadsadowane elektrycznością atmosfery i wskutek tego odpychają się albo też przyciągają wzajemnie, zależnie od rodzaju ich elektryczności. Gdybyśmy więc za pomocą Franklinowskiego latawca stworzyli połączenie pomiędzy ziemią, a poszczególnymi kropelkami wody, to kropelki nadsadowane elektrycznością odwrótną do znajdującej się na powierzchni latawca, zostałyby przyciągnięte, a inne odepchnięte. Jeżeli więc siła przyciągania będzie wystarczającą i połączenie elektryczne pomiędzy latawcem a okalającymi go kropkami wody dostatecznie ściśle, to kropelki te zaczną się zbierać ze sobą i zgęszczone, z powodu swego zwiększonego ciężaru, po upływie pewnego czasu opadną na ziemię w kształcie rosy lub deszczu.

Zanim Balsillie doszedł do tej nadsadowanej nie prostej i zdaloby się samej przez się zrozumiałej zasady, wykonał on szereg doświadczeń na zasadach bardziej skomplikowanych. Początkowo zaczął od ionizacji powietrza, wychodząc ze stwierdzonego doświadczeniem faktu, że tony sprzyjają tworzeniu się skondensowanych kropek wody. Oprócz tego przez ionizację powietrza staje się dobrym przewodnikiem elektryczności i w ten sposób ułatwiać będzie przejście nadsadowanych kropek wody po powierzchni latawca.

Ionizacja powietrza odbywała się w ten sposób, że do balonu przymocowano otoczoną jedwabiem rurkę Roentgenowską z napięciem około 300,000 Voltów. Promienie Roentgena padały na metalową oponę balonu i stąd rozświecały w otaczające warstwy powietrza.

Według innej metody ionizację powietrza wywoływaną przez wyładowania elektryczne bardzo wysokich napięć przy bardzo szybkiej frekwencji. O ile się jednak z podanego artykułu przekonać można, przy późniejszych doświadczeniach Balsillie powrócił do najprostszego Franklinowskiego zasad i całe odkrycie opiera się na odpowiednim zastosowaniu latawca i piorunochronu.

Balsillie puszczał w górę latawca albo też balon z metalową oponą na połączonym z ziemią kablem elektrycznym. Powierzchnia balonu lub latawca pokryta była wieloma cienkimi ostrzami z metalu, które, podobnie jak to ma miejsce przy piorunochronach, tworzyły lepsze połączenie pomiędzy elektrycznością atmosfery, a elektrycznością ziemi. Gdyby balon tego rodzaju dosięgnął sfer nasyconych parą wodną, otaczającą go kropelki wody, nadsadowane tą samą elektrycznością, co i ziemia, zostałyby odepchnięte, a te są nadsadowane elektrycznością odwrótną, przyciągnięte do powierzchni balonu. Ze swej strony przyciągają one do siebie kropelki z odwrótną elektrycznością itd. W ten sposób nadsadowane kropelki wody, dawniej rozrzucone bezładnie w przestrzeni, układają się w mniej więcej koncentrycznych warstwach dookoła balonu. Pod wpływem ciężaru sznury tych kropek, idące w kierunku ostrzy balonu, wyginają się, rwą i opadają w postaci deszczu lub rosy na ziemię. Miejsce ich zajmują wciąż nowe kropelki, sprowadzane w ten sposób wyjątkowym sposobem z odleglejszych sfer atmosfery. Proste ten, tak zdawałoby się prosty, rozpoczyna się po upływie mniej lub więcej długiego czasu i może trwać przez kilka godzin.

Balsillie nie podaje niestety bliższych szczegółów co do swej teorii i doświadczeń. Nie podaje on np. przestrzeni, na jaką jedna stacja może wystarczyć, nie opisuje potrzebnych do tego aparatów, a koszty instalacji jednej stacji podaje sumarycznie w wysokości około 16,000 mk. Wiele też innych niejasności znajdujemy w wyżej wzmiankowanym artykule i powstaje niejedno pytanie, na które autor odpowiedzieć nam nie daje. Wątpię też bardzo należy, czy przed końcem wojny niejasności te można będzie należycie wyjaśnić i szczegółowe wiadomości w tej ciekawej sprawie zebrać.

W każdym razie doświadczenia tego rodzaju zasługują w kołach ziemianckich na uwagę.

W poniedziałek, dnia 10-go czerwca r. b. zmarł nagle członek zarządu i kasjer oddziału kopiniarskiego naszej straży ogniowej

†
ś.p.

Henryk Kadler

Wielce pożyteczna praca zmarłego w przeciągu lat 13 dla dobra i rozwoju instytucji naszej zapewnia mu w naszym gronie chwalebna pamięć.
Niech Mu ziemia lekka będzie!

Zarząd i Komenda Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej.

Członkowie naszej straży ogniowej zbierają się na pogrzeb we czwartek, dnia 13 czerwca, o godzinie 3 i pół po południu, w domu rek-wizytowym III-go oddziału.
4385-1

se i. e. Na podane rezultaty sprawdziłoby się miały, metoda Baisilliea bezwzględnie znalazła by w rolnictwie wielkie zastosowanie.

Książęta dziennikarzami.

W historii dziennikarstwa ciekawą kartę zajmują głowy ukoronowane, które ciężkimi i niewdzięcznym tym zawodem zajmowały się nie dla potrzeby lecz przyjemności.

I tak w najstarszej gazecie francuskiej „Gazette” założonej w 1634 r. przez doktora Iheopbrasta Renandot znajdują się regularnie drukowane artykuły Ludwika XIII omawiające jego wyprawy do Lotaryngji, Picardji i Lanquedora w latach 1638-42 oraz artykuły polityczne monarchy.

Również dziennikarzem był Ludwik XVIII. Pełne zacięcia i werwy były jego przeglądy prasy codziennej, omawiające ogólną sytuację polityczną. Oprócz „Gazette de France” i „Journal de Paris” zasilali król pismo humorystyczne „Le Narin Jaune”, które dzięki tak dostojnemu i doskonałemu współpracownikowi cieszyło się kosmalnym powodzeniem.

Napoleon I ograniczał się tylko do surowych skreślań artykułów i kar na pisma, które starały się przyćmiewać blask jego szpady. W tej materji najwięcej mogła wówczas powiedzieć redakcja „Journal des Debats”.

Sympatycznie, bo własnym piórem popierając odnosił się do prasy Napoleon III, bardzo często w szeregu artykułów wyzyskując opinie publiczne dla swoich celów.

W prasie angielskiej spotykamy tylko raz jeden własnoręczny artykuł Karola II, gdy prosi o zwrot zaginionego, czy też ukradzionego psa faworyta.

W Niemczech w stałym czynnym kontakcie z prasą pozostawał Fryderyk Wielki, zasilając ją artykułami, biuletynami i szeregiem prac oryginalnych. W czasach najnowszych niemieckie usługi na tem polu oddawał dziennikarstwu niemieckiemu książę Bismarck.

—o—

Piwowarstwo u dzikich.

Do niedawna jeszcze nie wiadomo, że mieszkańcy Ameryki i Australji na wiele lat przed przybyciem Europejczyków znali tajemnicę wyrobienia piwa. Kiedy np. do Peru przybyli hiszpanie znaleźli tam kompletne urządzenie browary i wysoce udoskonaloną sztukę wyrobu piwa.

W głębi południowej Ameryki piwo w dośłownem tego słowa znaczeniu jest do dziś dnia napojem nieznanym, w krajach sąsiednich natomiast, podobnie jak na starym łądziej wyrobianym jest pewien gatunek piwa. Napój ten znany w narzeczach miejscowych pod nazwą „chica” smakuje doskonale wytrawnemu europejskiemu piwoszowi, który nie wie, że napój ten przyrządzany jest z roślin bynajmniej nie pobudzających apetytu.

Piwo to składa się z mielonej grubo kukurydzy oraz innych roślin, a między innymi z korzeni trującej rośliny manihot, które są suszone na rozpalonych kamieniach i dzięki tej manipulacji tracą zabójczy jad. Korzenie te są następnie żute przez młode i stare kobiety składniki chemiczne silnie wzmacniają związki cukrowe w papce.

Po dokładnem przeżuciu mąka roślinna umieszczona bywa w jakimś dużym zbiorniku zwykle w pustym pniu drzewnym i leży tak długo, aż dzięki fermentowi alkoholowemu się wzmacnia i wytwarza musujący płyn.

Sposób powyższy przyrządzania piwa wspólny jest wszystkim ludom południowej Ameryki, zmieniają się tylko w niektórych okolicach czyniki składowe. Zamiast korzeni manihot używane bywa proso, banany, i t. p.

W podobny sposób wyrobiane bywa piwo na japońskiej wyspie Formoza, na wschodnim wybrzeżu Chin i na archipelagu polinezyjskim.

Tu ulubiony napój zwany „Kawakawa” składa się z roślin jeszcze narkotyczniejszych. Wyrabia się on z korzeni rośliny pieprzowej

zwanej „kawa”, a z której otrzymuje się silnie działający narkotyk, zbliżony moeno w skutkach do kokainy.

Narkotyk ten stanowi zasadniczą ingrediencję musującego, odurzającego napoju, który zwłaszcza w obrzędach religijnych australczyków odgrywa ogromną rolę. Sposób przyrządzania jest tak samo obrzydliwy, nieapetyczny, żucie korzeni przez dzieci stanowi tu zasadniczą podstawę produkcji.

Po pewnym czasie żłuta papka złożona w dużym naczyniu zaczyna fermentować i wydzielą mętny brudnawy osad, którym dlecy zapijają się z rozkoszą podczas religijnych i domowych uroczystości.

„Kawakawa” oddziaływa odurzającą jak alkohol a dzięki narkotycznym składnikom wprowadza pijącego w doskonały humor. Posiada również własności znieczulające i dlatego też bywa stosowana jako środek leczniczy i nasenny. W małych dawkach kojąco wpływa na nerwy i stany podniecenia. Napój ten wynaleziony został prawdopodobnie przez malejczyków.

Również u plemion Indyjskich na króciach północnej Ameryki znaleziono ślady piwowarstwa. Tamtejsze piwo składa się z jagód i korzeni i odgrywało wielką rolę w obrzędach mieszkańców do chwili, w której poznali się z wódką, która wyparła wkrótce wszystkie napoje szerzące demoralizację i pijactwo wśród tamtejszych plemion.

Dział ekonomiczny.

Polska nafta.

Pod tą nazwą powstała świeżo organizacja naftowa we Lwowie, w formie Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z kapitałem na razie miliona koron. Nowa Spółka objęła swoim statutowym zakresem wszelkie dziedziny przemysłu naftowego, nadto doniosła ze względu na budzące się zainteresowanie Królestwa Polskiego, działalność informacyjną i publikacyjną. Niebawem rozwój przemysłu naftowego obrał swą stolicę w Wiedniu, pogrążając naszą stolicę, oddaloną o trzy godziny od źródła miliardowych wartości, zupełnie w tej dziedzinie martwo. Ten nienaturalny objaw jest tem mniej uzasadniony, iż nadmiar płynnego kapitału szuka i u nas umieszczenia w różnych kierunkach życia gospodarczego, przechodząc mimo działu najżywniejszego i najbogatszego. Przyczyną dotychczasowego stanu szukać należy raczej w braku zainteresowania i inicjatywy.

Stąd potrzeba stworzenia ogniska, któreby obejmując sfery dotąd w przemyśle naftowym nieinteresowane, powołało polski kapitał w służbę także i tego olbrzymio ważnego dzieła gospodarstwa, opanowanego niemal wyłącznie przez kapitał niemiecki, francuski, angielski, holenderski itp. Konstytuujące walne zgromadzenie nowej Spółki odbyło się onegdaj we Lwowie w Banku Przemysłowym. W skład rady nadzorczej wchodzi: dr. Zdzisław Śluszkiewicz, jako prezes, tegoż zastępca prezydent Józef Neuman. Członkowie: Marja księżna Lubomirska, dr. Ernest Adam, dr. Alfred Halban, Tadeusz Höflinger, dr. Maksymilian Liptay, dyr. Marcin Szarski, Antoni Uwiera, Kierownictwo Spółki sprawują: dr. Alfred Kohl, jako zawiadowca, dr. Ernest Adam i dr. Zdzisław Śluszkiewicz, jako członkowie Komitetu wykonawczego.

—o—

Giełda warszawska.

12 czerwca.

Waluta rosyjska znacznie słabsza. Koro-ny bez zmiany.

Z papierów procentowych jedynie 5 Listy m. Warszawy były w poszukiwaniu, zaś 4 1/2 Listy Ziemskie w znacznem zaofiarowaniu.

PAPIERY PROCENTOWE.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy	172.
4 1/2 proc. Listy Ziemskie	162 1/2, 161, 161.
4 proc.	149.
5 proc. Listy m. Warszawy	151, 149, 148 1/2.
4 1/2 proc.	138 1/2.
Ruble za 500 rb.	131, za setki 128.
Korony 50/50.	

Rozporządzenie policyjne, dotyczące wypięku ciast.

Na mocy § 5 rozporządzenia, dotyczącego zabezpieczenia zbiorów z dnia 27 czerwca 1917 r. (Dziennik Rozp. № 79) w związku z rozporządzeniem № 231 z dnia 16 grudnia 1916 r. (Dz. Rozp. № 55) niniejszym wydaję dla obszaru General-Gubernatorstwa warszawskiego następujące rozporządzenie policyjne:

Artykuł I.

§ 1 rozporządzenia policyjnego, dotyczącego wypięku ciast z dnia 6 lutego 1918 r. (Dziennik Rozp. № 105) otrzymuje następujące brzmienie i niezwłoczne zastosowanie.

§ 1.

Zawodowe używanie maki do celów innych prócz wypieku chleba jest wzbronione. Jako makę należy uważać w myśl niniejszego rozporządzenia wszelki materiał wytworzony z produktów rolnych, wymienionych w rozporządzeniu, dotyczącym zabezpieczenia zbiorów lub z ziemiaków, czy też z kukurydzy. Wzbronione więc jest w szczególności wypiekanie z maki ciastek, sucharów, keksów i innego pieczywa.

Pozatem wzbronione jest również zawodowe wypiekanie ciastek i pieczywa wszelkiego rodzaju z jakiegokolwiek surogatu maki, jak orzechy, migdały i t. p.

Artykuł II.

§§ 2-5 rozporządzenia policyjnego z dnia 6 lutego 1918 r. pozostają w mocy.

Warszawa, 3 maja 1918 r.

Szef Administracji
przy General-Gubernatorstwie warsz.
von Steinmeister.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie
A. Napieralski i C. Zawilowski.

Loteria R. G. O.

V-ta klasa

8-my dzień ciągnięcia.

№ 200 No.No.:

40 61 80 176 226 69 73 87 305 32 59 408 29 53
66 74 701 34 56 813 1005 31 128 70 212 54 90 397
431 39 66 670 79 776 897 2018 49 77 82 202 302 31
35 39 76 407 575 706 41 97 867 928 85 3000 100 20
235 347 466 523 31 694 736 874 90 936 91 4011 104
97 487 570 91 631 43 725 28 828 59 91 95 5001 5
12 25 102 50 216 24 33 49 385 89 518 78 93 701 91
803 24 922 44 6008 40 71 99 147 73 211 32 449 58
602 55 61 726 977 83 7032 36 48 108 47 208 66 300
440 48 540 618 73 96 731 35 99 829 38 86 5023 85
203 374 99 408 10 509 97 721 53 77 81 89 834 47 61
90 972 9049 50 157 298 366 70 445 518 640 703 5
95 815 18 42 97 965 94.

10114 262 373 99 525 45 57 62 660 76 739 48
71 911 61 11015 36 102 27 204 304 34 40 75 439 48
73 83 94 511 38 65 97 604 7 58 750 805 28 53 964
84 12072 105 24 52 240 348 61 492 514 40 610 700
79 353 94 905 72 13006 35 283 318 468 531 55
650 737 47 828 61 67 916 14027 168 204 426 39
564 606 18 39 48 39 732 902 19 22 50 74 15008 73
126 50 333 49 65 79 520 41 47 60 601 50 727 77
824 902 19 33 81 16039 65 78 186 97 210 46 61
265 442 501 17 18 85 636 72 88 713 15 59 67 71 821
99 911 64 17054 68 93 229 56 83 99 360 90 403 85
652 80 795 814 33 815 33 43 93 18026 52 80 189
241 45 76 344 49 456 79 503 4 23 610 17 42 75 760
73 82 805 31 944 88 19030 53 175 245 48 65 358 411
17 18 74 577 78 622 772 831 49 993.

20085 129 242 45 97 341 78 749 961 21025 60 84
158 59 221 70 90 374 80 98 578 94 633 732 73 92
885 920 96 22009 61 103 63 260 99 306 402 21 22
60 72 500 25 23 61 86 698 730 92 890 911 44 23103
25 72 923 62 449 345 635 47 793 96 808 10 935
24046 47 152 204 87 414 32 35 510 35 90 606 52 82
793 8 47 907 64 25082 154 96 217 46 76 83 403 94
587 626 784 561 97 25061 92 110 72 221 35 311 34
75 529 93 794 847 53 84 27096 317 65 86 405 27 47
51 513 17 44 645 60 706 54 74 88 806 30 51 967
28036 60 81 96 111 32 30 97 208 17 47 389 421 28
541 35 513 18 775 78 560 999 41 20084 127 92 213

61 329 74 89 425 29 53 75 516 651 757 61 815 34 44
66 947 86.

30126 67 214 307 25 54 66 412 541 54 66 726 49
88 31034 71 82 123 29 35 203 22 315 85 422 58
537 44 51 69 631 64 71 90 722 26 52 803 26 61 963
97 32113 22 83 290 338 413 65 72 540 52 664 727
36 50 539 42 58 70 96933098 230 76 363 78 85 438
74 606 704 17 884 915 62 70 34006 18 42 254 82 85
337 69 72 436 504 605 724 25 50 841 35063 249
347 57 63 70 454 529 600 3 47 71 712 84 815 90 906
37 58 36006 9 29 51 76 155 240 47 82 489 551 82
604 709 846 955 37060 86 102 5 40 223 381 462 81
572 654 701 27 34 803 17 942 67 38024 30 73 85
159 82 241 47 81 362 86 437 94 602 62 730 69
72 79 813 37 51 67 936 39038 73 230 472 573 623
84 85 809 933 79 88 98.

40022 30 223 312-49 401 45 515 59 644 74 744
63 89 96 801 21 43 51 66 916 87 41125 266 80 90
302 14 31 44 48 491 519 64 643 720 85 835 99 941 44
42079 100 11 73 212 39 52 383 89 555 72 663 73
77 92 772 822 54 59 71 81 43029 67 81 193 246
13 347 56 442 50 561 75 653 98 48 347 56 442 50
561 75 653 93 844 903 45 69 44033 167 85 222 50
480 514 17-732 43 917 45026 105 53 201 9 37 342
403 80 87 504 65 644 825 59 67 900 59 71 90 95
46035 23 316 64 402 13 37 44 74 533 51 71 699
704 23 75 895 968 47000 53 73 105 807 38 59 77 408
60 561 90 91 615 52 734 817 48012 16 64 130 35
245 46 360 62 81 85 592 669 709 46 803 23 31 928
49017 111 216 63 304 33 75 95 433 541 44 663 78
747 96 896 914 31 69.

Nadesłane.

Kantor wymiany i loterii
Samuel Weinberg, 4150-4
Piotrkowska 58,
wypłaca wygrane.

Panu D-rowsi
M. Goldfarbowi
za łaskawe, bezinteresowne wyleżenie
dzieci naszego schroniska, wyrażamy
najserdeczniejsze
podziękowanie.

Z poważaniem
Zarząd Łódzkiej Żydowskiego
Domu Sierot,
przy ul. Pasaż Szulca 20.

Dr. L. Tannenbaum
wieloletni lekarz zarajowy powrócił i wznowił
przyjęcia. 2642-10-1
w Ciechocinku.



Reprezentacja **E. TUWIN**
Warszawa, Łódź 12.

Łąki 4
bsta, na 4 osoby, 4302-1